Nr. 149. Niedziela, 4 Lipca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
„ „ z dostawą	23 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
„ „ w innych państwach	30 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z 11 czerwca 1920 Nr. 9493/S. II. nadało klasom I. i III. Miejskiego gimnazyum realnego żeńskiego w Wieliczce na rok szkolny 1919/20 prawo publiczności z ograniczeniem do uczenic uczęszczających na codzienną naukę w zakładzie a nadto w kl. III. z ograniczeniem do uczenic przyjętych do tej klasy po ukończeniu z wynikiem pomyślnym kl. II. gimnazyalnej lub realnej w zakładzie państwowym lub posiadającym prawo publiczności.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa zamianował dekretem z dnia 26 czerwca 1920 Antoniego Kinalskiego starszym kontrolorem Lwowskiej Izby kontroli Państwa z uposażeniem według kategoryi VI etatu płacy.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował reskryptem z dnia 5 maja 1920 Antoniego Pytlarza z Bochni, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował w administracyi skarbowej w Małopolsce oficyanta kancelaryjnego Teodora Humeniuka z Brodów kancelistą skarbu w XI klasie rangi z ważnością od 1 lipca 1919.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował w administracyi skarbowej w Małopolsce oficyanta kancelacyjnego Lutteforta Kobylańskiego ze Lwowa kancelistą skarbu w XI klasie rangi z ważnością od 1 lipca 1919.

Prezydent okr. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł oficyała pocztowego Stefanię Pomiakowską ze Lwowa do okręgu Dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie dekretem 28/4 1920 L. 3730/20 zamianował oficyanta poczt z Horodenki obecnie eksponowanego dla Suchostawu Teodora Szurtę asystentem poczt w XI/I randze grupa D.

Prezydent lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł st. oficyała pocztowego Adolfa Pilawskiego z Berozowa wyżnego do Halicza.

Inż. Władysław Zienkiewicz, rządowo upoważniony cywilny geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową ze Lwowa do Jasła.

W dzisiejszym numerze *Gazety Lwowskiej* ogłoszone jest rozporządzenie Namiestnictwa we Lwowie w sprawie należytości za oględziny mięsa przewożonego kolejami żelaznemi.

Z Namiestnictwa.
Lwów, dnia 25 czerwca 1920.

Armia polska a święto amerykańskie.

Naczelne Dowództwo W. P. z okazyi narodowego amerykańskiego święta dnia 5 b. m. wysłało do poselstwa amerykańskiego w Warszawie następujące pismo:

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich uprasza w imieniu Armii Polowej złożyć Rządowi amerykańskiemu z okazyi dnia 5 lipca, jako święta niepodległościowego Zjednoczonych Stanów, serdeczne gratulacye. Dziś w twardej i decydującej walce o byt niepodległej Polski, Armia jej odczuwa w pełni ówczesne zmagania narodu amerykańskiego o wolność. Naczelne Dowództwo stwierdza z radością, że w chwili obecnej walczą w szeregach polskich z nawałą bolszewicką najlepsi synowie Ameryki, tak jak ongi walczyli też Polacy za świętą sprawę narodu amerykańskiego. Naczelne Dowództwo prosi zatem o przesłanie Rządowi swojemu wyrazów podziwu, uznania i podziękowania za bohaterskie poświęcenie ich oficerów. W pierwszym rzędzie wymienia się tu załogę eskadry lotniczej 7-ej myśliwskiej im. Kościuszki, pod dowództwem majora-pilota Gefaunt-Le Boya. Eskadra ta położyła niepospolite zasługi podczas ofenzywy polskiej na Kijów, jakoteż w teraźniejszych ciężkich i decydujących walkach.

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 2 lipca b. r.

Na północ od jeziora Dołgoje oddział naszej piechoty dokonał wypadu w celach wywiadowczych i po krótkiej lecz zaciętej walce zdobył szturmem wieś Ugły, wziął jeńców i kilka karabinów maszynowych. Słabsze ataki bolszewickie wzdłuż rzeki Czernicy zostały odparte ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. Na południe od Bobrejska nieprzyjaciel atakował nasze pozycye w rejonie Szacilek. Piechota poznańska ataki te odparła. Artylerya nasza zmusiła do odwrotu flotylę statków pancernych bolszewickich na Prypeci w rejonie Bagrynowicz. Jak zawsze, pełne inicyatywy oddziały 9 dywizyi piechoty w śmiałych wypadach na Szestowice i Bałaszewice rozbiły oddział jazdy nieprzyjacielskiej, a następnie wyparły obsadę piechoty w tej miejscowości. W rejonie Sławeczna oddziały bolszewickie pod wpływem naszych manewrów wycofują się napowrót. Na linii Uhorci, przeciwnik, który poniósł w ostatnich walkach ciężkie straty, podwozi nowe siły i przegrupowuje się do dalszej akcyi. Walki w rejonie Korca i Szepietówki trwają ze zmiennem szczęściem. Z powodu dużych przestrzeni i trudności komunikacyjnych nie można jeszcze dokładnie objąć całości tej akcyi. Na Podolu drobne utarczki, ogólnie pomyślne dla nas.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński gen.-podpor.

Z Rady Ministrów.

Na posiedzeniu 1 b. m. Rada Ministrów przyjęła między innymi wniosek Ministra wyznań w sprawie upaństwowienia i założenia nowych szkół średnich, wniosek Ministra poczt o zmianę art. 21 rozp. Rady Ministrów z 1 kwietnia b. r. w przedmiocie tymczasowego uregulowania ruchu transitowego i sąsiedzkiego między Polską a innemi państwami, ustawę o dostarczeniu środków przewozowych i materyału drzewnego dla

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 43)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Spytek ocalał, chociaż uciekać nie próbował. Gdy koń pod nim padł, zwalił się z nim razem na ziemię, a czy to dlatego, iż los tak chciał, czy dlatego, że zbroję miał hartowną, nie zginął pod kopytami rumaków, jako to zdarzało się często. Ocalał i dlatego także, iż Tatarzy, widząc powrót tylnych straży, ledwie zaczęli łupić bojowiska. Mniej szczęsny był inny rycerz, Jan Sulima Włodkowic, który ranny będąc, nieżywego udawał. Odarto go do naga, a potem palec z pierścieniem urżnięte, że bez jęku to znieść zdołał i ani drgnieniem powieki się nie wydał, więc mu to później za szczególne męstwo poczytano.

Pociągnął potem Spytek na Litwę do książęcia Zygmunta, gdzie przez kilka miesięcy bawił na onym dworze, kędy największą władzę posiadali czarodzieje a guślarze. Książę polubił bardzo rycerza i zaprowadził go do tajnej komory, w której z pomięszanej krwi ludzkiej i zwierzęcej przyszłość kazał sobie wróżyć a spiski przeciw sobie odkrywać. Wziął też Spytka na bok i tak rzekł do niego:

— Słuchaj no! Powiedział mi Wańko czarodziej, iże wrogów masz i śmierć nieszczęsna jest ci zgotowana. Taka ona zaś będzie, iż prze długie wieki będą o niej prawić. Upodobałem sobie ciebie, boś otwartego serca, nie tak jak moi panowie, którzy patrzą z podełba a czarne myśli ukrywają. Dam ci przeto radę. Na ofiary moje nie rad patrzysz, ale ja muszę czarnych duchów wołać, gdyż jeszcze życie mi jest miłe. Powiedz ano któremu z moich guślarzy, by ci figurkę z gliny ulepił, której dasz nazwisko swego nieprzyjaciela. Głowę jej krwią zleją, a potem łeb ukręcą i — trzask! prask! — wróg twój umrze do roku.

Spytek zaśmiał się jeno, gdyż nie wierzył w takich działań skuteczność. Gdy jednak guślarz raz wobec niego głos Magdy z pieca wywołał, a potem skarżył się głosem Foscariego, rycerz przeraził się tem i opuścił Wilno bez pożegnania. Na odjezdnem spotkał go kniaź Iwan Czartoryski:

— Odjeżdżacie, rycerzu! Szkoda was, gdyż Zygmunt przy was od zbrodni się powściąga. Każdego podejrzywa, a sprząta ze świata wszystkich, których czarodzieje mu poradzą. Opętany to człek, więc powiedzcie w stolicy, że Litwa długo tego nie wytrzyma.

— Jakże to, kniaziu, chcecie zdziałać?

— Człek z was szczery, a, jako widzę, sami z tego dworu uciekacie. Tyle powiem wam, że są krótkie noże, które pod kożuch można schować i że Zygmunt na zadrapanie ulubionego niedźwiedzia zawsze drzwi sam otwiera.

— Zgładzić go chcecie?

Ale w Wasylu ostrożność już przemogła.

— Może jeno niedźwiedzia... Kto to wie!... Jeśli jeno przeżyjem dzień jeden albo drugi...

Zygmunt padł jednak pod sztyletami zabójców w dwa lata dopiero później, a kniaź Wasyl pierwszy swoją broń w jego krwi ubroczył.

XXI.

Spytek podróżował często, gdyż żonie nie rad był, a dom go nie nęcił. Widziała jednak Krysta, iż zamyślał się nieraz, gdy widział swoich nieletnich synów i domyślała się, iż żałuje minionych lat szczęśliwości. Gdyż życie ich, chociaż zniewolonych w jednym domu, chmurne musiało być i posępne, jako bywają jesienią dnie bezsłoneczne. Łączyły ich dzieci. Im to i pieśniom czasem pani zamku cały czas poświęcała. Oczy jej niekiedy spoglądały na Spytka, jakby tak doń chciały prawić:

— Żali nie pomnisz, ilem ci dała? — Równy żywot twój przy mnie był, jedyną byłam ci ostoją. Wszystkie one piękne chwile, wespół przeżyte, ozdobę stanowiły i krasę dni twoich. Częściej też dzisiaj o nich pomnisz, niż o tem, co nas od sie dzieliło? Zaprawdę, chciałabym jeszcze ujrzeć ów dzień, w którym zapomnisz mi i to, iż pomogłam kiedyś, bez wiedzy twojej, wrogu twemu a prześladowcy. Może nie mylę się też w spodziewaniu, iż chwila taka przyjdzie kiedyś.

Nieufność do żony jednak, złamana wiara w nią, nie zwoliła ugiąć się sercu rycerza. Nie dość, iżem przez nią dobrą chwilę pomsty stracił był, ale później jeszcze z klechami na mnie się zmawiała. Bardziej ich, niże mnie miłowała. Łatwie ninie mówić jej, iże zbawienia mego pragnęła. Nie żona mi ona, ale wróg, nie ulubienica, ale cierpienie mego żywota. Minęło to, co było. Cała radość w tem, iże dzieci mi zostały. Będzie komu nie bylejaki ród podtrzymać a wysoko dźwigać tarczę herbową.

Ogarniało go dziwne przeczucie śmierci, które nosił w sobie od lat. Uczucie to stało się tak silne, iż przemieniło się nieomal w tęsknicę.

— Nie dałeś mi szczęścia Boże! zwolże bogdaj odpoczynek spokojny.

Na Poczęcie Najświętszej Panny udał się Spytek do Piotrkowa. Pierwszy raz od długiego czasu pojawił się znowu przy dworze. Uczynił to jednak ze czci dla młodego pana miłościwego, który za pełnoletniego miał być uznany.

Po uroczystem nabożeństwie w farze udała się Rada, biskupi i rycerze do zamku, zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Młody pan, podówczas piętnastoletni, usiadł z odznakami władzy swej na majestacie, poczem po przemowie ks. Kota, prymasa Polski, potwierdził przysięgą przy zapalonych świecach i na ewangielię wszystkie prawa i wolności. Przez dni kilka ciągnęły się uciechy i zabawy.

Spytek, rad z objęcia rządów przez króla, dziwił się przecież poważnemu obliczu, z jakiem go przyjaciele nawet witali. Na uroczystościach był i Dzierżek, który zabiegał o zwrot kosztów, wydanych na oświęcimską wyprawę. Spytek powracał z nim razem i odwiedził go w Rytwianach. Dopiero pod Boże Narodzenie znalazł się w domu.

Dowiedział się, iż we wszystkich jego dobrach dzwony nie biją, a bramy kościołów są zaparte. Jakaś troska i pognębienie zapanowało wśród ludności.

Z rozkazu biskupa krakowskiego zawieszono nad jego głową i majątkami interdykt!

(Ciąg dalszy nastąpi).

odbudowy oraz statut Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych.

Organizacya województw w Małopolsce.

Pod przewodnictwem p. ks. Sobolewskiego w obecności delegatów Ministerstwa spraw wewnętrznych wysłuchała komisya administracyjna referatu p. Kiernika o organizacyi województw w Małopolsce.

Ponieważ referent przedstawił wynik obrad podkomisyi, która się oświadczyła za projektem rządowym, a nadto przedstawił swój własny projekt podziału na województwa, uchwalono po dłuższej dyskusyi rzecz odesłać do ponownego zbadania, celem szczegółowego ponownego przejrzenia materyału statystycznego, przez referenta przedłożonego.

Sejm walny.

158 me posiedzenie Sejmu z dnia 2 go lipca rozpoczęło się o godz 4 30. Po odczytaniu interpelacyj, odesłano bez rozprawy w pierwszem czytaniu do poszczególnych komisyj między innemi ustawę o zakresie działania władz naczelnych, o przeobrażeniu Ministerstwa kultury i sztuki na Urząd sztuk pięknych, o nadzwyczajnym dodatku drożyźnianym dla emerytów oraz wdów i sierót. Również bez dyskusyi odesłano do komisyi wniosek nagły p. Witosa o wprowadzeniu ustawy o wywłaszczeniu i przymusowem wykupnie ziemi na parcelacyę, w myśl uchwały sejmowej z 10 lipca 1919.

Ustawę o zwalczaniu lichwy przyjęto bez zmian w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do obrad nad przedłużeniem mocy obowiązującej i zmianą niektórych przepisów ustawy

o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Sprawozdawca p. Kiernik wyjaśnia, że ustawa ta miała obowiązywać do końca b. r. Komisya rolna wnosi jednak przedłużenie mocy obowiązującej tej ustawy o lat 4, t. j. do końca r. 1924. Prócz tem komisya wprowadza pewne zmiany, jak n. p. zniesienie podwójnej normy przyjętej w ustawie o odłogach, mianowicie podwójnej ceny kontyngentowej, licząc po 40 kg. żyta z morga. Ponadto komisya wprowadza możliwość wyjątkowego wcześniejszego rozwiązania dzierżawy.

P. Staniszkis jest zdania, że przedłużenie mocy obowiązującej ustawy jest zbyteczne, mamy bowiem ustawę o przymusowej dzierżawie odłogów. Natomiast wnosi poprawkę tej treści, że termin mocy obowiązującej ustawy skraca się do 1 września 1922 względnie dla roślin okopowych do listopada 1922. Uprócz tego mowca wyraża przekonanie, że ustawa ta powinna się odnosić do drobnych dzierżawców mających niewięcej niż 6 morgów, a łącznie z gruntem własnym nie więcej niż 12 morgów.

P. Sobek zgłasza do art 3 ustawy poprawkę, zmierzającą do umożliwienia inwalidom korzystania z darowanej im ziemi.

P. Smoła sprzeciwia się poprawce p. Staniszkisa, twierdząc, że ustawa powinna obowiązywać przynajmniej przez lat 4 gdyż w tak krótkim czasie nie można mówić o powrocie do normalnych stosunków.

Sprawozdawca p. Kiernik stwierdza, że wszyscy uznają konieczność ustawy, a imieniem komisyi wypowiada się przeciwko poprawkom p. Staniszkisa, godzi się zaś na poprawkę p. Sobka. W rozprawie szczegółowej p. Staniszkis wyraża życzenie, by zastosować do tej ustawy te same normy, jakie były proponowane do ustawy o odłogach. Sprawozdawca p. Kiernik sprzeciwia się temu, z uwagi, że ustawy o odłogach nie można naciągać do ustawy będącej przedmiotem obrad.

P. Jan Dębski zgłasza rezolucyę, aby ustawa dotyczyła również kresów wschodnich, zwłaszcza ziem Wołynia, podległych administracyi polskiej. W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Staniszkisa, a przyjęto natomiast poprawkę p. Sobka oraz rezolucyę p. Jana Dębskiego, poczem przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej w przedmiocie rządowego projektu ustawy.

o organizacyi Urzędów Ziemskich.

Sprawozdawca p. Kiernik wyjaśnia, że komisya zastanawiała się głównie nad unormowaniem stosunku tego Urzędu do innych Ministerstw. Komisya stanęła na tem stanowisku, że należy przyznać Urzędowi atrybucye do samodzielnego spełniania agend, że jednak należy Urząd ten odsunąć od fluktuacyj politycznych, a natomiast przyznać głos w Radzie Ministrów w sprawie reformy rolnej i charakter służbowy Ministerstwa. Komisya postanowiła nie stwarzać ustaw dzielnicowych, lecz od razu przeprowadzić organizacyę Urzędów Ziemskich na całym obszarze Rzeczypospolitej. Projekt rządowy nie zgadza się z intencyami Sejmu, albowiem nie oparł się na najniższych jednostkach administracyjnych, t. j, na komisyach powiatowych. Dlatego też komisya rozszerzyła projekt rządowy i prócz Głównego Urzędu i Urzędów okręgowych, wprowadziła Urzędy powiatowe, a nadto powołała do współdziałania prócz komisyj okręgowych i powiatowych, jeszcze gminne komisye ziemskie, jako ciała doradcze. Postanowiono wprowadzić powiatowe Urzędy tylko tam, gdzie istotnie zachodzi tego potrzeba, mianowicie gdzie są większe majątki do parcelacyi komisya rolna postanowiła powołać czynniki obywatelskie. Czynnikami tymi mają być delegaci Sejmu, powoływani do Głównej Komisyi Ziemskiej. W komisyach okręgowych i powiatowych będzie zasiadało po 5 członków z czynników obywatelskich, połowa z nich ma pochodzić z małej własności, połowa z bezrolnych, a jeden z większej własności.

P. Staniszkis omawia wniosek mniejszości. Zasadniczą kwestyą wobec ustawy jest stosunek Gł Urzędu do innych Ministerstw. Rzeczą najwłaściwszą byłoby, żeby pozostawał w ścisłej łączności z Ministerstwem rolnictwa, licząc się jednak z opinią kraju i niektórych klubów, mowca zadowala się poprawką do art. 5, że prezes Gł. Urzędu ma być odpowiedzialny przed Radą Ministrów. Dalej stawia mowca poprawkę do art. 10, dotyczącego układu G. U. Z. Komisya ta jest, zdaniem mowcy — do pewnego stopnia instytucyą sędziowską w sprawach spornych. Zachodzi tedy pytanie czy słusznem jest, ażeby członkowie Sejmu zasiadali w takiem ciele, które ma charakter wykonawczy. Stawia poprawkę, żeby członków komisyi było 6, po dwóch z pośród rolników drobnych i bezrolnych i właścicieli większej własności. Analogiczną poprawkę stawia mowca i co do komisyj okręgowych i powiatowych.

P. Poniatowski twierdzi, że dzisiejsze urzędy ziemskie nie są w stanie podołać pracy, wskutek czego szerzy się spekulacya, można więc twierdzić, że i komisye okręgowe, które będą załatwiać sprawy bardzo drobne, nie podołają również zadaniu.

W sprawie organizacyi G. U. Z. zasadniczem pytaniem jest, czy pójdziemy śladem biurokracyi i centralizacyi. Skład powiatowych komisyj uprawnia do twierdzenia, że organa te są uprawnione do decyzyi, w jakich rozmiarach ma być utworzone gospodarstwo na danym terenie. Otóż rozstrzyganie bez prawa do decyzyi, byłoby demoralizującem.

P. Bryciński podnosi, że chodzi głównie o to, aby gruntów nie wydzierżawiać, lecz dawać na własność bezrolnym i małorolnym. P. Kiernik rozpatruje trojakie stanowisko zajęte w sprawie G. U, Z., oświadcza zgodę za poprawką p. Brysińskiego. W dyskusyi szczegółowej stawia stylistyczną poprawkę p. Kiernik do art. 10 i p. Poniatowski do art. 27. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, z uwzględnieniem kilku drobnych poprawek, a trzecie jej czytanie odłożono.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosku

w sprawie instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Po przemówieniu sprawozdawcy Haniewskiego, przyjęto wniosek wraz z dodatkami referenta.

Przystąpiono do omówienia wniosku rządowego w przedmiocie

udzielenia dalszego kredytu na budowę ruro ciągów dla gazów ziemnych

P. Diamand zażądał podwyższenia kredytu do 100,000.000 Mk. na budowę nowych rurociągów i wzmożenie produkcyi. Izba wniosek przyjęła. Sprawozdanie komisyi komunikacyjnej odroczono.

Nagły wniosek Ministerstwa spraw wojskowych w sprawach niektórych zmian w statucie orderu Virtuti Militari i szereg innych wniosków odesłano do komisyi.

Przystąpiono do obrad nad nagłością wniosków pp. Browasforda i Brejskiego

w sprawie nadużyć niemieckich w powiatach nadgranicznych.

P. Browasford oświadcza, iż na skargi ludności na granicy dotychczas nic nie zrobiło ani Ministerstwo spraw zagranicznych, ani komisya graniczna w Gdańsku. Ludność jest dalej terroryzowana, za linią demarkacyjną nie uczy się dzieci po polsku, Rząd Polski wykonuje obowiązki nałożone traktatem, a po drugiej stronie linii tego nie widzimy. Należy zwrócić się do Rządu, aby w czasie konferencyi w Spaa drogą dyplomatyczną postarał się o to, aby ludności owej stała się sprawiedliwość.

Mowca zgłasza wniosek: wzywa się Rząd do podjęcia kroków dyplomatycznych, aby Niemców zmusić do wykonywania artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących ochrony mniejszości narodowych, względnie zagrożenia Niemcom odwetem na ich rodakach zamieszkałych w Polsce.

P. Brejski dodaje, że dziś ludność polska tłumnie ucieka z owych obszarów, robotnicy nie mogą tam dostać pracy, ale gdy chcą wyjechać do Polski, każe się im płacić trzyletnie podatki z góry. W Sztumskiem i Kwidzyńskiem dziś już Niemcy namawiają Polaków do opuszczenia terenów plebiscytowych. Nagłość obu wniosków uchwalono, a wnioski same odesłano do komisyi spraw zagranicznych, gdzie Sejm będzie czuwał nad ich wykonaniem.

Przystąpiono do nagłego wniosku p. Kunickiego

w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.

P. Kunicki zaznacza, że wspólnej pracy dyplomatów i ludności udało się przekonać czynniki decydujące, że w takich warunkach jak obecne plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbyć się nie może. Rząd francuski podjął inicyatywę, aby innym sposobem rozstrzygnąć tę sprawę. Otóż teraz Czesi zaczynają mówić, że nie mogą odstąpić od plebiscytu. Dla nas żaden sposób rozstrzygnięcia nie jest straszny, o ile będzie sprawiedliwy, ani plebiscyt, jeśli ludność będzie mogła bez przymusu wyrazić swoją wolę, ani żaden sąd czy arbitraż, o ile sędzia nieuprzedzony będzie rozstrzygał.

Wniosek nagły p. Kunickiego, zakończony konkluzyą, wzywającą rząd do energicznego protestu przeciw przeprowadzeniu plebiscytu dopóki nie zostaną zaprowadzone warunki zapewniające ludności polskiej swobodę głosowania, przyjęto jednomyślnie.

Marszałek zapowiada wejście na porządek dzienny w przyszłym tygodniu ustawy konstytucyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek, o g. 4 popołudniu.

Z Gdańska.

Gdańskie dzienniki niemieckie donoszą, że generał Hackay, komendant wojsk koalicyi w Gdańsku, został powołany przez rząd angielski na konferencyę w Spaa.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono 20,000 000 Mk na budowę małych domów mieszkalnych celem zapobieżenia nędzy mieszkaniowej w Gdańsku.

Komisya konstytucyjna gdańskiego zgromadzenia prawodawczego przedyskutowała część projektu konstytucyi o prawach zasadniczych, ustaliła nazwę „wolno hanzeatyckie miasto Gdańsk“, herb miasta i język urzędowy niemiecki, omówiła prawa obywateli, a w osobny artykuł ujęła postanowienie, że część ludności mówiąca po polsku, ma wolność używania języka ojczystego i możność narodowego rozwoju. W dalszym ciągu komisya przystąpi do obrad nad częścią organizacyjną konstytucyi, t. j. nad Volkstagem, senatem, ustawodawstwem administracyjnem i t. d.

Antoni Prochaska.

Miecznik sanocki.

(Ciąg dalszy)

Obrona monasteru od takiej przewagi była niemożliwa. Po krótkim szturmie zdobył Hulewicz monaster, znieważył, spoliczkował władykę, poranił brata jego, jakiegoś Hryboszanina i innych kazał wtrącić do więzienia; muzykusa córki wnego, Stebelskiego, zabito. Jamińskich oboje wzięto do niewoli. Wnet już wszczęto procesy z obu stron; władycy pozywali się o najazdy zbrojne i zabicia sług i popleczników swych, ci drudzy oskarżali z obu stron władyków o spowodowanie zbrojnych najazdów.

Jamiński wraz ze swą żoną Teofilą wnieśli do grodu skargę przeciwko władyce Sylwestrowi Hulewiczowi o zbrojny najazd Krupeckiego w jego rezydencyi Spasie, ranienie i pobicie wielu tamże zgromadzonych na odpust, wreszcie o więzienie powoda i grożenie mu śmiercią. Jakiś Hulewicz Wojutyński napadł Sozańskich i Jamińskich w ich domach w Poraniu, następnie zaprasał ich do monasteru św. Spasa gdzie już rezydował Hulewicz-władyka Wojutyński i obietnicami a datkami zachęcał ich do zaprzeczenia pokrewieństwa ze Stefanem Jamińskim. Oczywiście ostatnie usiłowania stały w ścisłym związku z wytoczonym przez Stefana Jamińskiego procesem. Hulewicze bowiem, zjednawszy sobie niejakiego Siemiona Myszkę Chołoniewskiego, zarzucili Stefanowi nieszlacheckie pochodzenie, a że do dowodu musiał tenże powołać krewnych, starali się skłonić tychże do zaprzeczenia węzłów krwi z Stefanem. Co bardziej, skarżył się Stefan w Przemyskim grodzie, że Hulewicze tajnie i jawnie nastają na jego życie, a możnych dysunitów podburzają przeciwko niemu i to najpotężniejsze w ziemi rodziny...

Miał tu na myśli Stefan Jamiński podskarbiego Daniłowicza, który przez oddanego sobie Piotra Kazimierza Turskiego, wójta w Nahorowicach, w starostwie Samborskiem, zarzucił mu nieszlacheckie pochodzenie i zmusił do oczyszczenia szlachectwa na sejmiku wiszeńskim, dokąd go odesłał sąd ziemski przemyski, a gdzie i w sprawie z Myszką Chołoniewskim takssamo dedukować musiał szlacheckie pochodzenie.

Zaczęły się dla powiatowego polityka dni niepowodzeń, trosk i nieszczęścia. Co do sprawy z Turskim, zapalił się tak dalece Stefan w sądzie ziemskim, że wymknęły się mu jakieś przeciwko sędziemu skierowane ostre wyrażenia, co bardziej nawet odpowiedź (diffidatio) skierowana przeciwko Turskiemu; upadł przeto w swej sprawie; sędzia nie dopuścił mocyi. Odrzucił Stefan wyrok i zapozwał Jana Fredrę sędziego, z podsędkiem Remigianem Wojakowskim i pisarzem ziemskim, Gabryelem Bireckim do trybunału, z powodu wydania jakoby niesprawiedliwego wyroku.

Żeby przynajmniej dedukcya szlachectwa się udała! Tym celem przysposobił sobie Stefan i dokumenty i świadków. Co do dokumentów, miał on wyrok sądu sejmowego piotrkowskiego z 1559 r. przyznający przodkowi jego Jaśkowi tytuł szlachectwa i herb Sas. Trudniejsza była ze świadkami, ale za pobiegliwy Stefan, zjednawszy sobie krewnych, zaprosił ich na dedukcyę swego szlachectwa na sejmik deputacki do Wiśni. Odbył się ten sejmik tego nieszczęsnego dla Stefana 1636 roku.

Na sejmik zjechał sam władyka, Sylwester Hulewicz. *In pontificalibus*, otoczony świtą i stronnikami, wkracza do kościoła, gdzie się sejmik zazwyczaj odbywał, i to w chwili, gdy stronnicy Jamińskiego, obrawszy sędziego deputata na trybunał koronny, przed nim dedukcyę szlachectwa Stefanowego odprawują. Hulewicz usiłuje innego obrać sędziego deputata i nakłania przeciwnika Stefanowego, sędziego ziemi przemyskiej, Fredrę, do przyjęcia deputactwa na trybunał. Pozyskuje głosy, a tak zamiar swój do skutku przywodzi. Władyka Chołoniewski zakłada protest przeciwko dedukcyi szlachectwa, jako nieprawej, z powodu, że Jamińscy zbrojni na sejmik zjechali, że świadkowie z linii ojcowskiej są podejrzanego szlachectwa, że niezgadzających się na tę dedukcyę wyparto za drzwi i że bez względu na marszałka sejmikowego, kazali sobie wydać dedukcyę swoim zwolennikom na sejmiku.

Wobec tego, że świadectwo sejmikowe było zakwestyonowane nie mógł ani sąd ziemski ani trybunał na skargę Stefana Jamińskiego przyznać mu penaliów na tych którzy naganiali jego szlachectwo.

Owszem w sprawie Myszki Chołoniewskiego zapadła nań infamia w trybunale, a gdy Stefan ani nie wniósł o kasacyę wyroku ani o glejt bezpieczeństwa się postarał, trybunał ogłosił wyrok potępiający nieobecnego Stefana t. j. karę śmierci, a sądom polecił egzekucyę wyroku.

W tymże czasie przypadła w trybunale sprawa z Turskim, który osobiście się stawił i podtrzymując zarzuty co do szlachectwa Stefanowego, oświadczył, że z chęcią przysłucha się dowodom, jakie naganiony w myśl wyroku trybunalskiego w sprawie z Chołoniewskim miał przedłożyć.

Jamiński przedłożył tedy dekret sądu sejmowego piotrkowskiego z 1549 r. znany nam z poprzedniego już przedstawienia [1]) na podstawie którego przodek Jamińskiego otrzymał przyznanie szlachectwa i herbu Sas. Atoli Turski zakwestyonował legalność owego dekretu a trybunał uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia prawości dekretu sejmowego i odesłał strony do rozstrzygnięcia tej sprawy do sejmu i króla, zawieszając także i przesłuchanie świadków, których dopuści do zeznań dopiero po otrzymaniu decyzyi od króla i od sejmu.

[1]) Drukowany ten dekret w tomie III N. 179 Rocznika Tow. heraldycznego we Lwowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oświadczenie klubu pracy konstytucyjnej.

Klub pracy konstytucyjnej ogłosił dziś następujący komunikat: W czasie ostatniego przesilenia gabinetowego, K. P. K. dążył w myśl swojej uchwały z 12 czerwca 1919 do utworzenia Rządu opartego na wszystkich stronnictwach sejmowych. Obecne położenie Państwa nakazywało klubowi trwać w tych dążnościach i z tego powodu klub podjął usilne starania, ażeby doprowadzić stronnictwa do porozumienia i utworzenia wspólnego Rządu obrony Państwa. Usiłowania te rozbiły się nie tety o nieustępliwość wielkich ugrupowań sejmowych, wskutek czego klub musiał uznać, że wysiłki jego w tym kierunku nie powiodły się i zmuszony jest odpowiedzialność za dalszy bieg spraw pozostawić tymże ugrupowaniom. Prezes K. P. K. Fedorowicz zakomunikował tekst powyższy prezesowi P. S. L. Witosowi.

Fałszerstwa niemieckie.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Stosunkowo niewielka ilość osób, które w ostatnich dniach zostały zgłoszone jako uprawnione do głosowania, a zamieszkałe w Niemczech, wzbudziła podejrzenie co do prawdziwości tej liczby.

Stwierdzono, że istotnie dokonano fałszowania list na wielką skalę przez komitety plebiscytowe gminne, pod nieobecność członków polskich. Fałszerstwa te wykazują jasno dwa memoryały, opracowane przez prof. Romera.

Pierwszy stwierdza na podstawie urzędowych dat statystycznych niemieckich bezpodstawność liczby emigrantów, drugi zaś stwierdza fałszowanie poszczególnych list w komisyach plebiscytowych i komisyach gminnych na podstawie dokumentów znajdujących się w konsulacie w Olsztynie.

Wobec tego 2 b. m. została doręczona z polecenia Rządu polskiego przez olsztyńskiego konsula polskiego p. W. Andrycza przewodniczącemu komisyi międzynarodowej nota z żądaniem: 1. rewizyi wszystkich list uprawniających do wzięcia udziału w plebiscycie na Mazurach, 2. odroczenia terminu plebiscytowego aż do chwili sporządzenia nowych list uwzględniających wynik powyższej rewizyi, 3. ustanowienia w czasie głosowania w lokalach wyborczych specyalnej urny dla głosujących z t. zw. listy drugiej, która obejmuje uprawnionych do głosowania, urodzonych lecz niezamieszkałych na terytoryum plebiscytowem, ażeby w ten sposób uwydatnić wpływ tych głosujących na wynik plebiscytu. Do noty załączony został memoryał prof. Romera.

Spadek cen.

Wielkie transporty z zagranicy a przedewszystkiem wytrwałe, od dwu miesięcy trwające wstrzymanie się od zakupów publiczności francuskiej, doprowadziły do gwałtownego spadku cen we Francyi. Obecnie — jak pisze *Excelsior* — ceny coraz bardziej się obniżają i to nietylko ceny ubrań, lecz także artykułów żywności. Publiczność francuska nietylko nie kupowała, lecz kontrolowała nawet przybyszów, by nic nie kupowali. Na targach zaprowadzono specyalne dyżury inteligencyi, która pilnowała, by żadna przekupka nie sprzedawała drożej, niż to po obradach tej inteligencyi ogłoszono w dziennikach. O nadużyciach kupców donoszono natychmiast władzom i domagano się surowego ukarania.

Owoce tej solidarnej akcyi dziś są już widoczne: powróciły dawniejsze czasy, kiedy za 20 franków można było kupić płaszcz, za 50 garnitur, za 10 kapelusz itd. Wielkie domy handlowe urządzają tak zwane „tygodnie 15-frankowe“, w czasie których za 15 franków można wybrać sobie trzy sztuki, np. chusteczkę, rękawiczki i ręcznik, lub krawatkę, kołnierz i mankiety itd.

Weźmy sobie przykład z publiczności francuskiej, a i u nas paskarze za kilka tygodni zmiękną. Przedewszystkiem oddawajmy bezwzględnie w ręce władz lichwiarskich spekulantów!

Po wpisach.

Zarządzenie Rady szkolnej nakazało rok szkolny w szkołach średnich zakończyć 24 czerwca, a dni następne poświęcić egzaminom wstępnym i wpisom na rok przyszły.

Klasyfikacye — jak się dowiadujemy — wypadły w szkołach średnich na ogół łagodnie. Liczba uczniów, którzy będą musieli powtarzać klasę, waha się między 18 a 22 prc. ogółu młodzieży klasyfikowanej, a procent ten zmaleje jeszcze, gdy ci, co otrzymali postęp niedostateczny z jednego przedmiotu, otrzymają pozwolenie na egzamin poprawczy, a tendencya władz szkolnych idzie jeszcze dalej. To też nie słyszy się utyskiwań rodziców na surowy wynik klasyfikacyi rocznej; raczej narzekają profesorowie na obniżenie się poziomu pilności u młodzieży i spadek cyfrowy uczniów chlubnie uzdolnionych, oraz konieczność obniżenia wymagań. Tłumaczy się to stosunkami wojennymi, złem odżywianiem się dzieci, walką rodziców o byt, a temsamem zmniejszoną opieką domową nad postępami dzieci w nauce.

Po kwalifikacyi wnet rozpoczęto wpisy. W szkołach państwowych napływ młodzieży do klasy pierwszej — mimo drożyzny podręczników i korzyści t. zw. domowego wykształcenia w dzisiejszym układzie społecznym, tudzież mimo spadku wartości pracy umysłowej razem ze spadkiem waluty — był bardzo silny, zwłaszcza tam, gdzie nowy typ bez łaciny w klasie pierwszej zrównoważył gimnazyum ze szkołą wydziałową. Tam też dyrektorowie z powodu nadmiaru młodzieży wstrzymali wpisy i dopiero dodatkowo je przeprowadziła Rada szkolna nawet przy pomocy swoich delegatów. Młodzież klas wyższych została przeważnie wierna swoim zakładom, zżyła się z nimi od lat kilku. Tylko uczniowie słabsi szukali przejścia z typu do typu w nadziei, że typ bez łaciny i greki w sposób łatwiejszy potrafi im zapewnić przejście przez szkołę średnią. Wogóle rodzice co do typów i ich rodzajów słabo byli poinformowani, a jeśli pytali o nie, to zazwyczaj chodziło o to, gdzie łatwiej, a nie — gdzie lepiej; z tej fałszywej oryentacyi wnosząc, można przypuszczać, że gimnazyum matematyczno-przyrodnicze zasiliło się napływem dzieci których rodzice nie mają zaufania do ich zdolności, zyskało natomiast na doborze młodzieży stare gimnazyum klasyczne.

Gorzej niż w szkołach państwowych zapowiada się na rok przyszły frekwencya w zakładach prywatnych męskich i żeńskich. Drożyzna opału i żądania nauczycieli, aby za godzinę ryczałtowo płacić 56 Mk. prócz honoraryum za poprawianie zadań i wychowawcze czynności, zmusiły właścicieli zakładów prywatnych do ustalenia wysokości opłat za naukę w kwocie 500 Mk. miesięcznie, przy zniżkach, jeśli ponad 20 uczniów czy uczenic znajdzie się w klasie. Ponieważ 70 procent uczniów i uczenic szkół prywatnych stanowią dzieci urzędników, niezdolnych mimo spodziewanej reformy płac do tak wysokich opłat, dlatego też grozi szkołom prywatnym odpływ młodzieży do szkół państwowych. Znaczna część uczniów szkoły im. A. Mickiewicza (gimn. dr. K. Petelenza) z ustąpieniem kierownika już przeniosła się do innych zakładów, a napór o przyjęcie do upaństwowionego gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi jest tak wielki, że liczba paralelek musiałaby być potrójna, aby podołać napływowi uczenic. Ale ten przypływ do jednej szkoły jest równocześnie odpływem z innych, zmniejszona zaś frekwencya umożliwi ich właścicielom podążenie do linii żądań nauczycielstwa, jeśli Rada szkolna nie uzyska dla tych szkół wydatnych subwencyj czy to w gotówce, czy też przez płatne urlopy dla kierowników i pewnej ilości członków grona nauczycielskiego, czy w końcu przez skombinowanie obu sposobów pomocy.

Tak więc szkoły prywatne lwowskie, mające za sobą chlubne tradycye, stoją przed hamletowskim znakiem pytania. Niejedna z nich skończy swoje istnienie i dorobek kulturalny kresowego grodu pomniejszy się o niejedną, polską placówkę wychowawczą. Tak każą wnosić dotychczasowe wpisy, które warunkowane są przez rodziców uzyskaniem zniżki i nie dają obrazu frekwencyi w roku przyszłym.

W. Kucharski,

Stosunki targowe u nas.

Z tłumionem westchnieniem wspomina się dawne, przedwojenne stosunki targu lwowskiego. Oddalenie czasu i przewrot walutowy ukazują nam je we wspomnieniu jakby obraz raju, z którego wypędzeni zostaliśmy mieczem ognistym.

Tymczasem dość zajrzeć do notatek kronikarskich z przed lat pięciu, dziesięciu, czy dwudziestu, a choćby i dawniejszych, by przekonać się, iż targ zawsze dawał powód do utyskiwań. Przyczyna prosta: przekupień i kupujący — to tak jaskrawe przeciwieństwa, że nigdy nie dadzą sprowadzić się do wspólnego mianownika. Przekupień zawsze wyzyskiwał i wyzyskiwać nie przestanie atutów, jakie mu wsuwa w rękę popyt, a kupujący nigdy nie przestanie być ofiarą następstw podaży i konjunktury handlu lokalnego.

Jako czynnik łagodzący ową jaskrawą antytezę występuje władza miejska, spełniając nadzór targowy, a jej sprawność i energia mogą w istocie duże oddać publiczności usługi. Jednak te same źródła, na które wskazaliśmy ku sprostowaniu legend o dawnym raju targowym, pouczają nas, że i pod tym względem przeszłość bynajmniej nie stała na wyżynie. Przeciwne skargi i utyskiwania rozbrzmiewały z tą samą siłą i równie często, jak za dni naszych, godząc w magistrat i na niego zwalając winę. A gdyby kto zechciał zadać sobie tyle trudu i wejrzeć w istotę nadzoru targowego i w ewolucyę, jaka w nim się dokonała, to ujrzałby ze zdumieniem, że właśnie w czasach najnowszych, już w czasach wojny aparat ten rozrósł się ogromnie i rozwinął energię, jakiej niktby im dawniej nie imputował.

Mimo tego narzekania na władze targowe i na magistrat nie ustają. Taran zarzutów godzi w nie z wytrwałością niemal podziwu godną, niekiedy z żywiołową siłą — zupełnie, jak *anno olim*.

Jest więc w tem jakiś współczynnik niezmienny, który sprawia, że mimo pomnożenia zabiegów o naprawę stosunków na targu, iloczyn, t. j. narzekanie na magistrat, pozostaje niezmieniony. Tym współczynnikiem — publiczność. Psychologia jej ciągle po tej samej porusza się linii, jak słońce nigdy z wyznaczonego mu nie zbaczające szlaku.

I ciągle u jej boku chrzęści kołczan pełen zarzutów, z których strzały ostre, śmigłe godzą w ten sam cel zawsze, w magistrat, a często gęsto — specyalnie w prezydyum magistratu, ba, w prezydenta, czyniąc go wprost, osobiście odpowiedzialnym za każdy fakt wyzysku czy oszukaństwa pełnionego na targu, niemal za każdy sosisty komplement z rzędu tych, z których przekupki lwowskie słynęły zawsze.

Owoż w tem jest pewne niezrozumienie. Trudno przecież wymagać, by przy sprzedaży każdego funta masła, czy litra kaszy asystował magistrat *in corpore*, lub choćby tylko prezydent miasta, mają oni bowiem jeszcze inne sprawy na głowie i są za nie również odpowiedzialni. Co więcej trudno wymagać nawet, by przy każdym straganie i nad każdą siedziarką wykonywał nadzór osobny funkcyonaryusz kontrolny, badając, czy towar jest w swym składzie odpowiedni, czy dobrze zważony lub wymierzony, czy jego cena odpowiada taryfie a zachowanie się przekupki — regułom *savoir vivre'u*. Tu już powinna wystąpić samoobrona publiczności, a władzy targowej rzeczą jest samoobronie przyjść z pomocą rychłą i skuteczną. Od kogo żądają ceny lichwiarskiej, kto potraktowany zostanie dosadnym duserem — winien niezwłocznie zwrócić się do wcale licznego dzisiaj sztabu funkcyonaryuszy kontrolnych, a dopiero, gdyby mu nie stała się sprawiedliwość, mógłby mieć pretensye do nich i pretensyę swą winienby zakomunikować ich władzy zwierzchniej, lub wprost wystosować do prezydenta miasta. Dopiero jeśli także tutaj nie znalazłby satysfakcyi, miałby słuszne prawo obsypać władze miejskie lub ich szefa zarzutami.

Tymczasem niesłychanie rzadkie są wypadki, by ktoś bronił się w taki sposób przeciwko wyzyskowi. Natomiast zdarza się aż nazbyt często, że publiczność sama demoralizuje przekupniów. Paskarze i paskarki jako też spekulanci rozmaitego pokroju niejednokrotnie podbijają ceny rozmyślnie, by nie dopuścić innych do nabycia artykułu, który potem wykupują *en masse*. Osoby zaś wyzysk odczuwające rozczulają dziatwę Hermesa swą baranią pokorą, przybierając taką minę, jakby sprzedanie im tego czy owego artykułu za drogie pieniądze było łaską. Przyzywać ratunku władz kontrolnych nie próbują w obawie, że gdy z jedną przekupką zrobią porządek, nazajutrz u żadnej nic nie dostaną. Ale odczuwszy wyzysk, mszczą się w ten sposób, iż podnoszą skargi przeciw magistratowi, zarzucając jemu własną swą indolencyę, a nawet pomawiając go o złą wolę. Szczególne, z jaką odwagą powołują wtedy do odpowiedzialności władzę ci sami, którzy bali się zareagować na bezczelność byle przekupki, odzierającej z publiczności skórę, a nawet w razie samorzutnej ingerencyi funkcyonaryusza miejskiego nie chcą z niej korzystać.

Nie idzie tu bynajmniej o kruszenie kopij w obronie magistratu, ale o interes ogółu. Stosunki targowe mimo najlepszej władz intencyi i mimo wszelkich zabiegów nie zmienią się, jeśli publiczność nie pójdzie nakoniec po rozum do głowy. Nie dać się odzierać, wzywać przy każdej sposobności interwencyi organów targowych, o każdym wyzysku lub oszustwie zawiadamiać je bezwłocznie, a gdyby to nie odniosło skutku wnosić zażalenie wprost do prezydenta miasta — oto jedyna droga do sanacyi stosunków targowych u nas. Kiwanie palcem w bucie i szukanie pomsty na głowie miasta za to, że się samemu niema głowy na karku — nic poprawić nie mogą, a psują nawet to, co się w interesie publiczności czyni.

KRONIKA.

Lwów 3 lipca 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 4 lipca.
Rzym. kat.: Flawiana.
Gr. kat.: Julyana m.
Słowiański: Welisława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58 zachód słońca o godzinie 8 minut 14

Temperatura o godzinie 12 w południe 23 stopni.

Poniedziałek: 5 lipca.
Rzym. kat.: Cyryla i Metod.
Gr. kat.: Jewsewya.
Słowiański: Prokopa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 59 zachód słońca o godzinie 8 13 po południu.

— **Święto amerykańskie.** Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 4 lipca 1920 z następującym programem:

1. Hejnał z wieży ratuszowej i pobudka muzyki wojskowej po ulicach miasta o godzinie 6 rano.

2. Nabożeństwo o godzinie 9 rano w katedrze obrz. rzym. kat., gr. kat.

3. Hołd młodzieży.

Młodzież szkolna m. Lwowa złoży hołd przedstawicielom szlachetnej Ameryki po nabożeństwie o godz. 10 rano.

Młodzież zgromadzi się w ul. Hetmańskiej koło Muzeum przemysłowego, a stamtąd ugrupowana przejdzie pod opieką nauczycieli pod pomnik Mickiewicza. Komitet działając w porozumieniu z Radą szkolną okręg. i nauczycielstwem, wzywa młodzież do jak najliczniejszego wzięcia udziału w obchodzie.

Wobec tego proponowana zbiórka dziatwy pod kopcem Unii Lubelskiej nie odbędzie się.

4. Uroczyste zebranie w sali ratuszowej o godz. 12 w poł. z następującym programem:

a) Hymn amerykański, odegra orkiestra wojskowa.

b) Zagajenie imieniem miasta, p. dr. Chlamtacz.

c) Chór „Echo“.

d) Przemówienie dr. St. Zakrzewskiego.

e) Chór „Echo“.

Wstęp na salę bez zaproszeń.

Izraelicka gmina wyznaniowa urządziła nabożeństwo celem uczczenia uroczystości Narodowej Amerykańskiej w sobotę, dnia 3 lipca 1920 o godz. 11 przedpołudniem w synagodze postępowej.

Stowarzyszenia, cechy i korporacye zgromadzą się w niedzielę, 4 lipca 1920 o godz. 8 30 rano na podwórzu ratuszowem

skąd udadzą się na nabożeństwo do kościoła archikatedralnego.

Przewodniczący Komitetu Obchodowego:
J. Obirek w. r.

— Z Prezydyum Rady Ministrów. Na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1920 r. Rada Ministrów przyjęła między innemi projekt ustawy o utworzenie zapasu ziemi na parcelacyę i osadnictwo projekt ustawy w przedmiocie utworzenia Banku rolnego, projekt ustawy przyznającej Gł. Urzędowi ziemskiemu sumy miliarda marek na parcelacyę i osadnictwo, projekt ustawy o kredycie gwarancyjnym dla instytucyi gospodarczych. Ponadto Rada Ministrów przyznała na wniosek Ministra kolei dla urzędników i funkcyonaryuszy państwowych 50 proc. zniżkę opłat za przyjazd kolejami państwowemi na całym obszarze Rzeczypospolitej.

— Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. Z Warszawy donoszą: Złożono na ręce Zdzisława ks. Lubomirskiego, prezesa komitetu na m. st. Warszawę:

Bank zachodni 100.000 mk., Bank dyskontowy 100 000 mk., Bank dla handlu i przemysłu 100 000 mk., Bank kredytowy 100.000 mk., Bank handlowy 100 000 mk., zarząd Banku handlowego 20.000 mk., razem 520 000 mk.

— Pożyczka odrodzenia. Członkowie Oddziału Tow. gospodar. w Zaleszczykach zebrani na walnem zgromadzeniu w dniu 8 czerwca 1920 dokonali subskrypcyi „Pożyczki Odrodzenia Polski“ deklarując nie wedle możności, lecz nawet ponad możność z uszczerbkiem własnych interesów gospodarczych, biorąc przykład od bohaterskiej armii naszej, która ponad swoje siły Ojczyźnie mając jedynie Jej dobro na oku.

Subskrybowali: Hr. Julia Della Scala 1,000.000 M. Michał Krasnopolski 1,000.000 M, dr. Oswald Kimmelman 1,000 000 M, Jan Łukasiewicz 1,000 000 M, dr. Zygmunt hr. Łoś 1,000.000 M, Anna Niemirowska 1,000.000 M, Franciszek dr. Heydel 500.000 M. Wiktor Makowiecki 500 000 M, Gabryela Jełowiecka 250.000 M Wiktor Zerygiewicz referent K. P. R 200 000 M, Aleksander Bykowski 200 000 M, Ksawery i Marya Geringowie 350 000 M, dr. Adam Głażewski 400.000 M, Jakób Szechter 50 000 M, Jakób Steckel 100.000 M, Karol Buber 750 000 Marek.

— Cech szewców na pożyczkę Odrodzenia. Z inicyatywy starszego cechu w Warszawie p L. Niemczyńskiego, zebrano ogółem do dnia 28 czerwca 667 500 mk.

— O szable. Dowództwo Okręgu generalnego we Lwowie, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli polskich o oddawanie wszelkich szabel nowoczesnych, typu austr., niem., ros., itd., zdatnych do użytku bojowego kawaleryi.

Uprasza się o oddawanie wymienionej broni białej do miejscowych komend placu (oficerów placu), gdzie zostaną wydane tymczasowe kwity rekwizycyjne, których wypłata nastąpi po ustaleniu cen przez Ministerstwo spraw wojskowych.

D. O Gen. żywi niezłomną nadzieję, że wszyscy P. T. Obywatele spełnią chętnie i możliwie najrychlej ten patryotyczny obowiązek i przez oddanie bezużytecznej dla osób prywatnych broni przyczynią się każdy w małej cząstce do wzmocnienia armii w polu.

— Sprawa czyszczenia miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi czyszczenia miasta, na którem wybrano nowe prezydyum. Przewodniczącym został w miejsce śp. Makowicza dotychczasowy wiceprezes r. Soupper, I zastępcą r. Höflinger, II jak poprzednio r. Lang.

Kierownik Zakładu czyszczenia miasta inż. Misterka zdał sprawę z dotychczasowych prac i zarządzeń. Oczyszczono już znaczną część miasta — niektóre ulice powtórnie; uruchomiono 1 automobil do kropienia ulic, zakupiono 2 pary koni. z Ministerstwa zdrowia otrzymał Zakład 3 automobile na gumach z pakami do wożenia śmiecia. Dla dozorowania szoferów przeznaczono osobnego nadzorcę, który jest odpowiedzialny za ruch automobilowy i zapasy benzyny. Następnie członkowie komisyi wyrazili szereg uwag o utrzymywaniu czystości w mieście.

— Konfiskata. *Słowo Polskie* nr. 304 z daty 3 lipca 1920 uległo konfiskacie za artykuł wstępny, w którym skonfiskowano ustępy: od słów „niż strategicznie“ i „wywołano „kijowskim“, od słów „wyszedł obronną“ do „Kijowa“ od słów „niż było“ do „natomiast“, a wreszcie od słów „bo naczelne“ do „programów“.

— Aż serce raduje się na widok tych tłumów młodzieży męskiej, jaka ulicą Legionów codziennie kroczy w szeregach o tyle niezwartych, iż przegrodzone są barwnem pięknych pań kwieciem. Niewątpliwie z tym samym animuszem, z tą samą rycerską fantazyą, acz już bez towarzyszek nadobnych, młodzież ta podąży do lokalów poborowych, gdzie przyjmą ją z otwartemi ramionami. Łatwo bowiem wyobrazić sobie, co za imponujące zastępy dadzą się utworzyć z tak świetnie odżywionych, tryskających zdrowiem, młodych ludzi. Przerzadzi się wprawdzie ruch na ulicy Legionów i mniej kwitnąco ona wyglądać będzie, natomiast jednak, o ileż wzmoże się ruch na polu Legionów, na polu chwały, ile nowych zakwitnie na niem wawrzynów — gdy pójdą tam ci, którzy snują się dotąd tylko po korsie.

— O opał dla nauczycielstwa. W sali Polskiego Tow. Pedagog. odbyło się wczoraj zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych, przy licznym udziale członków wszystkich organizacyj nauczycielskich lwowskich pod przewodnictwem dyr. M. Sicińskiego, celem omówienia bardzo piekącej sprawy, jaką jest kwestya dostarczenia przez gminę m. Lwowa opału dla nauczycielstwa, należnego mu jeszcze od lipca 1919.

Po wyczerpującej dyskusyi wybrano delegacyę, która całą sprawę przedstawi prezydyum miasta, a w razie odmownej odpowiedzi zwróci się do właściwych czynników.

— Cudne słońce roztacza swe blaski od kilku dni. Ciepło prawdziwie lipcowe. Błogosławione skutki pogody dają się już odczuwać: na targach pojawiły się w olbrzymich ilościach ziemniaki, owoce, kwiaty etc. — z okolicy donoszą o rozpoczętych żniwach. sianokosy są wspaniałe. Zbiory zapowiadają się świetnie, jeść będziemy mieli podostatkiem.

— Straszne skutki jazdy na dachach pociągu. Przed kilku dniami zaalarmowano telegraficznie krakowską stacyę kolejową, że na dachu jednego z wagonów. pociągu pospiesznego, zdążającego od strony Lwowa do Krakowa leży trup żołnierza. Jak stwierdzono, żołnierz jadący na dachu musiał uderzyć głową o jeden z mostów na przestrzeni, gdyż głowa jego jest wprost zmiażdżona. Trupiarka wojskowa przewiozła zwłoki niewiadomego nazwiska żołnierza do szpitala załogi.

— Pamiątkowy medal francuski. *Journal Officiel* ogłasza rozporządzenie ustanawiające pamiątkowy medal francuski wojny światowej, który ma być przyznany wszystkim żołnierzom i marynarzom, którzy pozostawali w służbie w czasie wojny.

— Mosty gumowe. Na froncie bolszewicy posługują się gumowymi mostami. Zamiast tratew spajają gumowe worki, które leżą gotowe w krzakach. Mogą one każdej chwili być uruchomione, atoli czujność naszych żołnierzy nie pozwala stawiać tych mostów na rzekach. Nasi wojskowi sądzą, iż jest to wynalazek niemiecki. Jest to wielka rozrzutność, gdyż koszt mostu gumowego przewyższa wartość eskadry lotniczej.

— Organizacya kolonii młodzieży. 1 lipca odbyło się posiedzenie referentów Polskiego Komitetu Dzieci na Wieś, na którem prezes Bol. Lewicki poświęcił serdeczne wspomnienie ś. p. radcy szkolnemu Michałowi Nowosielskiemu, jako szczeremu przyjacielowi młodzieży, który w czasie inwazyi rosyjskiej prowadził akcyę „Gniazd rodzinnych“, a w latach od 1916 — 18 zajmował się czynnie organizacyą kolonii i półkolonii dla dzieci.

Dalej na wniosek prezesa uchwalono zapraszać na posiedzenia Komitetu delegatów: Rady Szkolnej Krajowej Delegatury Centralnej, T. O. M. i Okręgu Urzędu Zdrowia, oraz porozumieć się z ks. Arcybiskupem Bilczewskim co do dnia nabożeństwa inaugurującego akcyę kolonijną.

Po zdaniu sprawy przez dyr. Szczurkiewicza, Dra Serbeńskiego i referentów Królińskiego i Urbańskiego ze stanu przygotowań do organizacyi kolonij uchwalono szereg wniosków praktycznych co do pierwszej fazy pracy. P. Dehnelowa zdała sprawę z przyjmowania służby, przyczem postanowiono zatrudniać tylko siły nkwalifikowane i szczególniej znane z lat poprzednich. Postanowiono nadto zwracać dzieci z kolonii chore natychmiast i ponowić druk regulaminu sanitarnego, uznanego przez Ministerstwo za wzorowy. Do Sekcyi wysyłkowej wybrano pp.: Dr. Serbeńskiego, dyr. Muchę, Kordasiewicza, Stachowiczów, dyr. Rudnickiego i p. Langa.

Mianowanie kierowników kolonij odbędzie się na posiedzeniu następnem w poniedziałek dnia 5 lipca o godz 6 popoł.

— Związek literatów polskich przypomina swym członkom, że dziś w sobotę 3 b. m. odbędzie się w lokalu *Gazety Lwowskiej* dyskusya w sprawie teatru. Ze względu na ważność sprawy, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

— Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału polskiego Tow. pedagog. odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. w pół do 11 rano w sali P. T. P. (ul. Zimorowicza) na które zarząd zaprasza swych członków.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Historycznego odbędzie się w sali VII. Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, w środę dnia 7 lipca o godz. 6. wrazie braku kompletu zaś o 6 30 bez względu na ilość zebranych członków.

Na zgromadzeniu tem wygłosi prof. dr. T. E. Modelski odczyt o „Lachach“.

— Dzieci na wieś. Rabka! W Komitecie Pańska 11 wywieszony jest wykaz uczenic, które wyjadą na I. sezon do Rabki we wtorek 6 b. m. (zbiórka o 3 godzinie w szkole kolejowej).

Rodzice zgłoszą się dziś. sobota, o godzinie 4 po południu w szkole Mickiewicza (ul. Rutowskiego) celem otrzymania ostatecznych informacyj i złożenia opłat i sienników.

— Wiec rodzicielski w sprawie opłat szkolnych. W poniedziałek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się wiec w sprawie wygórowanych opłat szkolnych w prywatnych zakładach naukowych żeńskich, zwołany przez komitet z łona rodziców złożony. Opłaty te dotykają najbardziej urzędników państwowych, którzy nie będą w stanie bezwarunkowo podołać tego rodzaju ciężarom szkolnym. Zanosi się na to, że trzy czwarte uczenic tych zakładów pozbawione będą nauki szkolnej, co przyniesie wielką szkodę i młodzieży i społeczeństwu. Na wiecu omówione będą środki, któreby zapobiedz mogły katastrofie. Zaprasza się tedy rodziców i wszystkich, którym oświata leży na sercu do gremialnego przybycia na wiec. Za komitet zwołujący: Pelczarska Celina, Weiglowa Zofia, Smarzewska Wacława, dr. Serbeński Waleryan, dr. Schellenberg Leopold, dr. Kraus Maryan, Reiner Juliusz.

— Zakład Sacré Coeur przyjmuje między 10—12 zamówienia na szycie bielizny damskiej i konfekcyi dziecinnej po cenach umiarkowanych.

Kobieta bez serca. Na tle przecudnej włoskiej natury, gdzie szemrzą tęczowe fontanny, a kwiaty układają się w pachnące kobierce, rozgrywa się akcya najnowszego, włoskiego dramatu, pod tyt. „Kobieta bez serca“, który ukazuje od niedzieli „Apollo“. Główną rolę odtwarza bardzo piękna artystka Hesperia. Z prawdziwą finezyą oraz włoskim temperamentem oddaje wszystkie momenty życia „Kobiety bez serca“, co dla zrobienia świetnej partyi nie wahała się podeptać prawdziwej miłości.

Notatki literacko-artystyczne.

(dr. K.) **Teresa Łubieńska.** „Paź złotowłosy“. Jeden z głośnych krytyków warszawskich orzekł: „Poezya współczesna pretensyonalną pozą pokrywa brak szczerego uczucia; więcej ona analityczna, aniżeli impulsywna“. Gdyby zoil ów przerzucił stronice „Pazia“, niewątpliwie zmieniłby swe zdanie. Bajka p. Łubieńskiej odziana w szaty rzewnego liryzmu, co wypowiada się rymami, pełnymi niewymuszonego wdzięku, jest właśnie antytezą wszelkiej pozy, a już najbardziej braku odczucia. Sporo tam w tych wdzięcznych strofach sentymentu, ciepła, przyrodzonych duszy szczerze poetyckiej. „Paź złotowłosy“, to obrazek w słońcu malowany, rozkwitły w krasie wiosny, obudzonej na świecie i w sercu dziewczęcia. Tęsknoty i przeczucia tej córy Ewy, bujającej po raju kwietnych łąk i cienistych lasów krystalizują się we śnie... Unosi on ją daleko do zamku, który szare swe cielsko dźwiga nad seledynem rzeki. Gdzie zamek, kasztelanka, tam i paź być musi niechybnie. Otóż jest! Oto dźwiękiem lutni i spojrzeniem wznieca miłość królewny. A potem jak w „chanson de toile“ trubadurów, budzi ją pocałunkiem i znika (okrutny!) lecz powróci, kiedy królewna tęsknotą rozłąki opłaci swoją dumę, co kazała jej milczeć, w chwili, gdy serce wołało ku szczęściu. Niezwykle pomysłowe ilustracye Kożuchowskiego, zdobią ów poemat.

Zjazd Ligi kobiet.

W Zjeździe, trwającym dwa dni, 28 i 29 z. m. wzięły udział delegatki kół: Warszawa. Kraków, Radom, Limanowa, Kałusz, Gródek, Przemyśl, Borysław, Krosno, Sanok, Hrubieszow, Jasło, Bóbrka, Końskie, Dąbrowa, Górnicza, Piotrków, Włocławek, Olkusz, Łososina. Ogółem działalność Kół prowincyonalnych Ligi, hamowana przez wypadki wojenne, utrudnienia komunikacyjne — wzmogła się znacznie w ostatnich miesiącach.

Obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Rusockiej od omówienia programu działalności Ligi na przyszłość, na podstawie uchwał kwietniowego Zjazdu w Warszawie i dzisiejszego referatu p. Błotnickiej z Krakowa. Zakres działania Ligi obejmuje opiekę społeczną i pomoc żołnierzowi.

Zjazd jednomyślnie wyraził niezachwiane zaufanie do polityki Naczelnika Państwa i zaznaczył, że pracę swą polityczno-społeczną prowadzić będzie nadal w dotychczasowym kierunku. Następnie powzięto następujące uchwały:

I. Zjazd Ligi kobiet postanawia i nadal brać jak najgorętszy udział w sprawach, tyczących ziem polskich, objętych plebiscytem. II. Zjazd Ligi kobiet składa hołd Naczelnemu Dowództwu i bohaterskiej Armii, wyrażając przytem przekonanie, że w chwilach rozstrzygających walk między Polską a Rossyą społeczeństwo potrafi zachować niezbędny hart ducha i oprze się podszeptom lęku i niewiary, szerzonym przez czynniki nieodpowiedzialne. W myśl powyższych rezolucyj złożyły uczestniczki Zjazdu w redakcyi *Kuryera Lwowskiego* 1 500 Mk. na cele plebiscytowe i 1.500 Mk. na Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa.

Siedzibą Naczelnego Zarządu będzie odtąd Lwów, a Koło Lwowskie przywraca dawną nazwę: „Ligi Kobiet“, zmienioną pod naciskiem władz zaborczych na „Komitet Obywatelski Polek“.

Do zarządu głównego Ligi Kobiet wchodzą: przewodnicząca p. Mościcka, wiceprzewodniczące pp. Błotnicka (Kraków) i Sujkowska (Warszawa), sekretarka p. Mostowska i skarbniczka p. Kelles-Krauzowa, nadto przewodnicząca lub delegatki Kół prowincyonalnych.

Z MUZYKI.

Uzupełniając sprawozdania z licznych produkcyj uczniowskich wypada jeszcze poświęcić krótką wzmiankę porankowi wokalnemu, urządzonemu staraniem pań Z. Frankowskiej i H. Moyseowiczówny, oraz III. koncertowi uczniów Konserwatoryum.

Niedogodna pora nie pozwoliła mi uczestniczyć w popisie na dniu 27 czerwca od początku, podaję więc tylko ocenę drugiej połowy produkcyi, nastręczającej zresztą pięknym głosom pań Josztówny, Kowalskiej i Loeblówny oraz p. Chorążaka sporo sposobności do odniesienia sukcesu.

Na pierwszem miejscu wymieniam głos p. Josztówny, licząc się nietylko z pięknym, o nadzwyczaj sympatycznej barwie materyałem głosowym, lecz z talentem, z muzykalnością i zrozumieniem, które nadają interpretacyom, tej uzdolnionej śpiewaczki dużo uroku. Wybór aryi z „Cyrulika sewilskiego“ Rossiniego („Una voce poco fa“) dla p. M. Kowalskiej uważam za dość nieodpowiedni. Głos duży, o altowem zabarwieniu i szlachetnie brzmiący, okazał się do kolaratury niemożliwie ciężkim. „volumen“ jego — jakby ołowiany — przygniatał wszelkie nieodzowne w tej aryi „fioritury“ i ozdobniki. Nie ulega wątpliwości, że staranność i muzykalność, cechujące śpiew p. Kowalskiej w tym wystarczają do całkowitego powodzenia.

Niekłamany sukces towarzyszył pieśniom, wykonanym bardzo precezyjnie przez p. Loeblównę. Nadzwyczaj wydatny, metalicznie brzmiący głos p. T. Chorążaka poruszał się niezbyt swobodnie w aryi Walentyna (z op. Gounoda „Faust“), niższe pozycye nie są mu wygodne, a niezwykła piękność tego głosu, o charakterze raczej tenorowym niż barytonowym uwydatnia się wyłącznie w „medium“.

Staranne zresztą wykonanie obfitego programu tej wokalnej produkcyi świadczyło pochlebnie o energicznej działalności szkoły śpiewu pozostającej pod kierownictwem pań Z. Frankowskiej i H. Moyseowiczowej.

*

W programie koncertu celujących uczniów konserwatoryum (29 czerwca) reprezentowane były klasy prof. A. Dianni'ego, Z. Kozłowskiej, I. Lalewicza i M. Wolfsthala.

Prof. A. Dianni zapoznał nas ze swą uczenicą p. St. Szotarską, której wybitny talent rozporządza głosem nadzwyczaj pięknym, wyszkolonym już dziś — w stosunku do krótkiego okresu nauki — znakomicie. Tony w tej skali głosowej ułożone są jakby w in

strumencie o nieomylnej czystości intonacyjnej, a umiejętne, pełne zrozumienia i przejęcia się frazowanie nadaje produkcyom p. Szotarskiej walor pierwszorzędny. Sukces również wielki — a może jeszcze intensywniejszy towarzyszył świetnym popisom p. Z. Ciesielskiej (uczeniey prof. Dianni'ego już znanej szerszej publiczności z współudziału w innych koncertach). Jej artystyczna niemal interpretacya aryi Wagnera z opery „Tannhäuser“ wywołała burzę niemilknących oklasków.

Klasa śpiewu prof. Z. Kozłowskiej wydelegowała p. I. Wolskiego, który, na punkcie samego materyału głosowego mniej wybitny, odśpiewał bardzo starannie i muzykalnie oryę z Czajkowskiego op. „Eugeniusz Onegin“ i „Stacha“, pieśń Noskowskiego. Zbytecznem było by dodać, że śpiew p. H. Lipowskiej, artystki opery lwowskiej, wyróżnił się tu i pięknem interpretacyi (arya Mimi z „Cyganeryi“) i wielkością sukcesu. Prześliczny, o srebrzystym dźwięku materyał głosowy zadecydował w tym wypadku o powodzeniu. Znaczne bardzo postępy wykazała p. E. Kopaczyńska, dzielna wykonawczyni aryi z „Trubadura“ Verdi'ego i cieszyła się nieprzeciętnym sukcesem.

Przechodząc do oceny popisów instrumentalnych, notuję stylowe wykonanie fantazyi C moll Mozarta (p. Z. Hanuszewska, uczenica prof. I. Lalewicza) i grę brawurowa, zbliżającą się już do wirtuozowstwa p. H. Bartelównej. „Scherzo“ Chopina Cis-moll, odegrane z artystycznem zacięciem, a przedewszystkiem nadzwyczaj inteligentnie przyniosła zaszczyt tej pianistce i kierownictwu pedagogicznemu prof. Lalewicza.

Pozostaje jeszcze wzmianka wyrażająca serdeczne uznanie prof. kursu skrzypcowego M. Wolfsthala i jego utalentowanym uczniom. P. H. Szczepańska wykonała pierwszą część koncertu E moll Mendelssohna, walcząc jeszcze poniekąd z trudnościami pewności intonacyjnej, lecz — ogólnie biorąc — w stosunku do młodego wieku koncertantki, dość brawurowo.

Lwia część oklasków przypadła w udziele p. E Stulmanowi, doskonałemu wykonawcy koncertu N. Paganini'ego. Ton tego skrzypka jest piękny, kantylena niemal wzorowa, flażeolety wprost imponujące. Gra w całości już prawie artystyczne wywołała ogólny zachwyt audytoryum, świadcząc pochlebnie o zdolnościach i pracy p. Stulmana i o nieocenionych wskazówkach jego maestra, prof. M. Wolfsthala.

Fr. Neuhauser.

Z „Zachęty“.

Zanim doczekamy się unormowania stosunków w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, które po przejściach wojennych, z braku funduszów i poparcia nie może dźwignąć się do życia, „Zachęta“ spełnia choć w części zadanie budzenia ruchu artystycznego we Lwowie. Dowodem, jak ten ruch istotnie może się wzmódz jest fakt, iż zakupy czynione w „Zachęcie“ są liczne, frekwencya znaczna, a ożywienie wśród zwiedzających duże. Lwów, któremu tak pochopnie insynuuje się, że nie potrzebuje sztuki, od szeregu lat daje dowód wprost przeciwny. czego choćby śladem są roczne sprawozdania Tow. Przyjaciół sztuk pięknych i wykazy zakupionych dzieł, oraz niejednokrotnie bardzo ładne i na szersze rozmiary zakrojone wystawy. Naturalnie, że nie mogło być dotąd mowy o takiem zainteresowaniu sztuką jak w Krakowie (Warszawa robi to więcej ze snobizmu!), ale pośrednią winę ponoszą tu i artyści, niechętnie wysyłający swe obrazy do nas i zapominający bardzo często o naszym grodzie.

Kilkakrotnie jeszcze przed wojną zwracało się uwagę na to, iż Lwów dzięki swemu położeniu, mógłby bardzo łatwo stać się ośrodkiem na wielką skalę pomyślanego ruchu sprzedażnego na wschód, ruchu, który należy ująć w polskie ręce, zanim nie uczyni to ktoś obcy. Dziś, kiedy prawdopodobnie niedługo skończy się wojna, sprawa ta stanie się znowu bardzo aktualną, dlatego należy wcześnie się nad nią zastanowić. Potrzeba nam na to jednak prócz wielu innych rzeczy godnego pomieszczenia na wystawy, których obecnie nie można odpowiednio urządzić ani w ruderze, gdzie kątem mieści się Tow. Przyj. sztuk pięknych, ani w zniszczonym i dostępnym tylko latem Pałacu sztuki na Placu Powystawowym.

Miasto powinno już teraz przystąpić do budowy choćby małego ale odpowiedniego gmachu, lub też do rekonstrukcyi jakiegoś domu, gdzie sztuka polska mogłaby stale zamieszkać. Taki budynek zachęciłby artystów z całej Polski do przysyłania swoich dzieł, na które zawsze znajdzie się u nas nabywca, zwłaszcza teraz, w okresie naprawdę gorączkowego skupywania obrazów i rzeźb a potem przy racyonalnym eksporcie tych dzieł na Ukrainę, do Rumunii i Rossyi.

Naprawdę czas najwyższy o tom pomyśleć i zacząć jakąś akcyę. Domaga się tego prosty, dobrze pojęty interes, no i poczucie posłannictwa „baszty kresowej“, która właśnie przez sztukę polską posłannictwo to będzie mogło tem łatwiej uskutecznić. Koszt stosunkowo nie będzie wielki a korzyści znaczne.

Małym dowodem tego, iż mieszkańcy Lwowa chodzą na wystawy i kupują, są wystawy w „Zachęcie“ stworzonej niestrudzoną pracą dyr. Michała Lityńskiego. „Zachęta“ nie ma naturalnie pretensyi do miana Salonu sztuki, w wyższem tego słowa znaczeniu — chce tylko pośredniczyć między artystami a publicznością, co się jej też coraz lepiej udaje. Na wystawach jej zawsze znajduje się kilkanaście dzieł, które warto zobaczyć. Tak też jest i obecnie.

Główną uwagę zwraca dużych rozmiarów płótno Fryderyka **Pautscha**, przedstawiające kosiarza przy ostrzeniu kosy. Obraz jest niezmiernie ciekawy w tem świetnem ujęciu sylwety wśród gorącej atmosfery pola; zjawia się ona jak wizya, wyrosła nagle wpośród kwiatów i traw, stworzona potężnymi rzutami pendzla w sposób tak plastyczny, że wychodzi niemal z ram. Kapitalny jest naprawdę wyraz twarzy kosiarza, wyłaniający się z cienia, rzucanego przez obręcze dużego kapelusza, te usta lekko rozchylone i oczy patrzące lekko z ukosa. Cała postać żyje, jest jakby rozedrgana jeszcze niedawno przerwanym ruchem, który teraz koncentruje się na klindze kosy. Rysunkowo jest ten kosiarz niezrównanym szkicem bez korektur, który stworzyła ręka pewna i śmiała — pod względem zaś kolorytu jednem z najciekawszych dzieł znakomitego malarza, jakkolwiek zdaje się, że stworzonem w dawniejszych czasach. Choćby tylko dla tego obrazu warto przyjść do „Zachęty“.

Portret Naczelnika Państwa robiony przez **Skwirczyńskiego** jest solidną robotą o znaczniejszej wartości wypracowania szczegółów.

Talentem, znajdującym się na najlepszej drodze rozwoju jest p. **Sołowijówna**, której kilka obrazków zasługuje już na baczniejszą uwagę.

Kwiaty **Albinowskiej** będą zawsze miłem zjawiskiem na każdej wystawie

Prócz tego znajdujemy szereg obrazów dobrych naszych znajomych z każdej wystawy, nie przynoszących jednak na ogół nic nowego. Nowe ich prace zobaczymy napewno na dużej wystawie w Pałacu sztuki, do której czynią się energiczne przygotowania.

Artur Schröder.

Dyskusya w sprawie Teatru.

Niedomaganiu naszej sceny, której poziom bardzo się obniżył w ostatnich czasach, spowodowały, po różnych zawodnych próbach, zarząd miasta do zwołania specyalnego posiedzenia komisyi teatralnej i prasy, które odbyło się przed kilku dniami.

Zebranie zagaił wiceprezydent miasta dr. **Chlamtacz**, a przemówienie jego było istotnie nacechowane dobrą wolą i troską o przyszłość jedynej we Lwowie sceny polskiej.

Najszerszy udział w dyskusyi brali, pod tym względem najbardziej powołani, sprawozdawcy teatralni, którzy zgodnie podkreślili konieczność ratowania tej tak ważnej placówki kulturalnej na kresach.

Redaktorzy **Jedlicz** i **Maykowski** w obszernych wywodach wykazywali powody obniżenia kulturalnego poziomu teatru lwowskiego i przedstawiali projekty dźwignięcia sceny naszej. O zadaniach i pracy komisyi teatralnej, oraz o jej stosunku do dyrekcyi i prasy mówił red. **Schröder**, o operze prof. **Neuhauser**, o całym szeregu innych kwestyj red. dr. **Fiszer**, dr. **Jampolski** i **Geschwind**. Stwierdzono ponadto, że prasa lwowska odnosiła się do sceny lwowsktej z życzliwością i udzieliła jej poparcia.

Odpowiadali dr. Chlamtacz i kilku członków komisyi teatralnej, poczem ostatecznie wyrażono zgodną opinię, iż należy dołożyć wszelkich starań, by scenę ratować. Dotychczasowy dyrektor teatru p. Tarasiewicz, świetny artysta i człowiek najlepszej woli, ale nie najsilniejszej ręki, którego bardzo hamowano, powinien bezwarunkowo zostać i starać się, po usunięciu pewnych żywiołów destruktywnych w zespole artystycznym, naprawić niedomagania ubiegłego sezonu. I istotnie tak się zapewne stanie, jeśli da mu się środki potrzebne do tego i większą inicyatywę.

Zaangażowanie nowych sił, przemyślany i dobrze układany repertuar, powołanie twórczego reżysera, kreowanie stanowiska dramaturga, zatrzymanie obecnego dekoratora artysty Wodyńskiego lub też zamianowanie w jego miejsce innego znanego artysty, stworzenie popularnego teatru dla sztuk ludowych i lekkiego repertuaru — oto szereg najpilniejszych zadań naszego teatru, który we Lwowie ma podwójne znaczenie. Trzeba je jak najrychlej wprowadzić w życie i o to napewno po smutnych doświadczeniach ubiegłego sezonu postara się miasto nasze.

Wycieczki do Lwowa.

Jeżeli Lwów zawsze dostojne zajmował stanowisko wśród grodów Rzeczypospolitej, to hasłem do broni w listopadowe dni i bohaterską walką swych dzieci, zwrócił na siebie oczy całej Polski, poruszył i natchnął wiarą naród i zdobył serca rodaków.

Jak w czasie owych walk zimowych z całej Polski przybywały oddziałki młodzieży na pomoc obrońcom Lwowa, tak obecnie z różnych stron przybywają wycieczki młodzieży i starszych, którzy pragną pokłonić się dzielnemu miastu, poznać jego zabytki, świadczące o chwale pradziadów i ślady walk ich godnych prawnuków.

Celem zaopiekowania się gośćmi i ułatwienia im pobytu i zwiedzania miasta, zawiązał się z łona lwowskich towarzystw kulturalnych i oświatowych komitet, względnie pogotowie, które przygotowuje gościę dla zbiorowych wycieczek.

Na posiedzeniu 21 z. m. wybrano jednomyślnie prezesem komitetu Ludwika Boleslę hr. Koziebrodzkiego, a sekretarzem dr. Morwitza.

Lokal komitetu dla przyjmowania wycieczek mieści się w biurze Związku okręgowego T. S. L. ul. Fredry l. 3.

Telegramy P. A. T.

Rekwizycya mieszkań i ochrona lokatorów.

Warszawa. Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła Marka wysłuchała referatu p. Grzędzielskiego o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o rekwizycyach mieszkań. Postanowiono dyskusyę nad tym referatem połączyć z dyskusyą nad ustawą o ochronie lokatorów i zawezwać na tę rozprawę przedstawiciela Ministerstwa spraw wojskowych.

Francuska Rada Ministrów.

Paryż. (Havas). Rada Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Deschanela rozpatrywała sprawy mające być przedmiotem obrad na konferencyi brukselskiej. Millerand, Foch, minister finansów i minister robót publicznych oraz przewodniczący komisyi reparacyjnej wyjechali po tem posiedzeniu do Brukseli. Tymsamym pociągiem pojechali także do Brukseli hr. Sforza i przewodniczący włoskiej komisyi reparacyjnej.

Odpowiedź turecka.

Paryż. (Havas). Temps donosi, że nadesłana wczoraj odpowiedź turecka różni się nieco od odpowiedzi przywiezionej przez wielkiego wezyra. Między innemi w tej odpowiedzi Turcya domaga się zachowania jej suwerenności nad wyspami Lemnos, Imbros i Tenedos, położonemi u wejścia do cieśniny dardanelskiej, które to wyspy zostały przyznane Grecyi.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Poczta polowa.

Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich komunikuje:

Od d. 1 lipca b. r. poczty polowe są obowiązane przyjmować nadawane przez osoby, władze i zakłady należące do armii w polu prywatne i urzędowe przekazy pocztowe przeznaczone dla obszaru całej Polski z wyjątkiem urzędów pocztowych ziem wschodnich, w których Zarząd pocztowy cywilny dotąd ruchu przekazowego nie wprowadził.

Niedopuszczalne są przekazy telegraficzne, expresowe, poste restante i przekazy za potwierdzeniem wypłaty. Na jeden przekaz pocztowy można wpłacić kwotę najwyżej 2.000 Mk. przyczem przy przekazach prywatnych nadana kwota opiewać ma na okrągłą sumę w markach bez fenigów.

Na przekazy pocztowe używać wolno tylko blankietów urzędowego nakładu cywilnego zarządu poczt używanych dla obrotu wewnętrznego za opłatą taryfowej należytości.

Blankiety przekazowe wypełnić ma z reguły nadawca względnie przyjmująca pieniądze komisya gospodarcza. Przekazy mają być napisane atramentem pismem maszynowem lub ołówkiem atramentowym, chemicznym. Kwotę wyrazić należy cyframi arabskiemi i słowami w języku polskim. Adres odbiorcy ma być dokładny i zawierać ma tegoż imię i nazwisko tudzież miejsce przeznaczenia, przy określeniu ostatniej poczty, o ile w danej miejscowości nie ma zakładu pocztowego.

Nadawca musi podać na lewym odcinku swoje imię i nazwisko, szarżę, przynależność do odnośnej formacyi, (a przy szeregowcach pododdział) tudzież nazwę poczty polowej. Wszelkie inne dopiski są niedopuszczalne. Tak przekazy prywatne jak i urzędowe do i od armii w polu muszą być opłacone wedle każdoczesnej obowiązującej taryfy pocztowej.

W kraju do armii w polu dopuszczalne są przekazy pocztowe z obszarów całej Polski, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i urzędów pocztowych ziem wschodnich, których zarząd poczty cywilnej dotąd obrotu przekazami nie uruchomił i to tylko do wysokości 2000 Mk. za przepisaną opłata wedle każdoczeѕnie obowiązującej taryfy. Przekazy mają być nadawane na blankietach urzędowych. Przekazy telegraficzne poste restante expresowe z adresem do rąk własnych i za potwierdzeniem odbioru są niedopuszczalne. Co do sposobu wypełniania obowiązują ogólne przepisy cywilnych zarządów pocztowych. Na lewym odcinku przedniej strony należy wpisać dokładnie kwotę przekazaną i dokładny adres swój własny. Również na odwrotnej stronie każdego odcinku należy powtórnie wpisać adres odbiorcy niezależnie od wypisanego na przedniej stronie przekazu. Poczta odpowiada nadawcy przekazu pocztowego na wpłaconą kwotę aż do wypłaty do rąk odbiorcy.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Wielmożnemu Panu Prof. Dr. A. Sołowijowi i Wielmożnej Pani Dr. Stanisławie Duczymińskiej, za trud i pracę około naszego wykształcenia składają tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Wdzięczne uczennice.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8668 (6544 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę, celem obsadzenia połączonej z trafiką składowni tytoniu w Oleszycach, do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 roku kwotę 37.924 Mk. 4 f. Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik na przypisanym druku urzędowym w kopertach urzędowych i zapieczętowanych — najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 22 lipca 1920 r. na ręce kierownika podpisanej Władzy sprzedaży. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowami i sierotom po żołnierzach, którzy padli lub zmarli w tej wojnie przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami. Wadyum w kwocie 400 Mk. należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu przed wniesieniem oferty tylko w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej. Kompetenci uprzywilowani są uwolnieni od składania wadyum. Bliższych informacyi zasięgnąć można u podpisanej Władzy sprzedaży albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Lubaczowie,

Dyrekcya Okręgu Skarbowego.

Jarosław, dnia 24 czerwca 1920.

Cg. I. 159/20. Strona powodowa masa spadkowa po ś. p. Annie Dugenczuk, córce Petra, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z życia i miejsca pobytu Iłkowi Dugienczuk, s. Petra, o uznanie własności gruntu do l. cz. C. I. 159/20. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 19 lipca 1920 o godz. 8 rano w tym sądzie biuro Nr. 7 sala rozpraw II

Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratorem, dr. Sitnickiego, adwokata z Jabłonowa, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jabłonów, dnia 15 czerwca 1920. (6559)

C. III. 190/20. Przeciw Dmytrowi Urmowi ze Smerekowca, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Gorlicach przez Prokopa Pyrteja, ze Smerekowca, pozew o zaniechanie wykonywania służebności. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 30 czerwca 1920, o godzinie 9 rano biuro Nr. 21. Celem strzeżenia praw powyż wymienionego ustanawia się p. dr. Sterna, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyż wymienionego w rzeczonej sprawie i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. III.

Gorlice, dnia 15 czerwca 1920. (6577)

C. II. 220/20 (2). Przeciw Zofii Pietras, Klemensowi Rzeźnikowi i Juliannie Gąska z Białki, których miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tyczynie przez Stanisława Rzeźnika pozew o zniesienie wspólności realności lwh. 144 gminy Białka. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 czerwca 1920 r. o godz. 9 rano w tut sądzie biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu, ustanawia się p. dr. Rybiańskiego, adwokata w Tyczynie, kuratorem, tenże kurator zastępować będzie kurandów na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, 12 czerwca 1920. (6591)

C. V. 259/20/1. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Ludwikowi K'amra wniesiony został do tutejszego sądu przez Peisacha Reissa pozew o oddanie w posiadanie pola w Tatarkowicach. Rozprawę wyznaczono na 15 lipca 1920 godzina 8 rano. Kuratorem ustanowiono dr. Władysława Wejdę w Sokalu.

Sokal, dnia 23 czerwca 1920. (6599)

C. III. 199/20/1. Przeciw dr. Janowi Kasparek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego S. II. we Lwowie przez Stanisława Zdon we Lwowie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 1 000 kor. zpn Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 8 lipca 1920 godz. 9 rano Sala VII Celem strzeżenia praw dr. Jana Kasparka ustanawia się p. dr. Franciszka Dziubczyńskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie dr. Jana Kasparka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. II Oddział III.

Lwów, dnia 8 maja 1920. (6634 1—3)

L. 78 2/XVII. 647 (6641)

Rozporządzenie

Namiestnictwa we Lwowie z 25 czerwca 1920 r. L. 7812/XVII. 647 w sprawie należytości za oględziny mięsa przewożonego kolejami żelaznemi.

Namiestnictwo uchyla § 12 ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej" z 22 kwietnia 1914 Nr. 90 rozporządzenia z 17 kwietnia 1914 L. XVII. 1635/4 w sprawie nadzoru nad mięsem przewożonem kolejami żelaznemi, a natomiast zarządza co następuje:

„Za interwencyę lekarza weterynaryjnego przy ładowaniu lub wyładowaniu mięsa na stacyi kolejowej uiścić ma nadawca względnie odbiorca bez względu na ilość listów przewozowych i certyfikatów wywozu następujące należytości;

1. jeżeli stacya kolejowa znajduje się w miejscu siedziby dotyczącego lekarza weterynaryjnego:

a) za zbadanie mięsa jakiegokolwiek gatunku, lub trzewiów do 500 kgr. wagi 10 Mk., a za każde dalsze 100 kgr. 1 Mk.,

b) jako zwrot kosztów jazdy lekarza weterynaryjnego do i od dworca kolejowego obowiązującą w miejscu taksę fiakra tam i napowrót,

2. jeżeli stacya kolejowa znajduje się poza miejscem siedziby lekarza weterynaryjnego:

tylko przynależne koszta komisyjne (bez taksy oględzin, które oznaczy polityczna władza powiatowa i zawiadomi o tem naczelnika stacyi.

Fiakrowe i koszta komisyjne mają być w razie równoczesnego wykonania oględzin większej ilości posyłek mięsa rozdzielone na wszystkich nadawców, względnie odbiorców mięsa przedstawionego do oględzin w stosunku do wagi posyłek.

Powyższe należytości uiścić należy w kolejowej kasie towarowej przed rozpoczęciem oględzin a lekarzom weterynaryjnym nie wolno żądać ani pobierać od stron z tytułu dokonania oględzin jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Należytości pobrane tytułem opłaty za oględziny wypłaci kolejowa kasa towarowa dotyczącemu lekarzowi weterynaryjnemu przy końcu każdego miesiąca za kwitem ostemplowanym według skali II. po potrąceniu 5 prc. na rzecz urzędników kolejowych za manipulacyę i użyte druki. Przynależne fiakrowe i koszta komisyjne wypłacać należy w tym samym terminie w całości za kwitem bez stempla".

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1920.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnie 25 czerwca 1920.

Upadłości.

S. 8/9 223. W sprawie upadłości Wilhelma (Wolfa) Felder ustanawiamy wobec wyjazdu adwokata dr. Zygmunta Drahla do Poznania na stałe kuratorem dla nieznanych z miejsca siedziby, oraz nie mających miejsca zamieszkania w siedzibie komisarza konkursowego, wierzycieli upadłościowych, a to: Kasy chorych przemysł. rzeźników we Lwowie, Adolfa Rothmanna we Lwowie, Salomona Schreiera, kupca w Drohobyczu, Firmy El asz w Wiedniu III. Grossmarkthalle, Firmy Wellza w Unterwalden, spadkobierców Berla Breitera w Bursztynie, Reginy Feld we Lwowie, Ignacego Nechelesa kupca we Lwowie, ul. Chorążczyzny, 18, Józefa Zakrzewskiego rzeźnika we Lwowie. Zygmunta Bicka wł. realn. we Lwowie Michała Demetra rzeźnika we Lwowie, Sala Bergera we Lwowie spadkobierców Menofa Glücksmanna w Bolszowcach, Leiby Kampfelmachera w Krasiczynie, Jakóba Klareicha w Korostawicach, Ignacego Rosvera wł. domu bankowego we Lwowie, Szymona Feldegna we Lwowie Spadkobierców Herscha Magera kupca w Bilczy Wolicy, Elkune Wolfa w Glinianach, adwokata dr Augusta Plodra we Lwowie na koszt i niebezpieczeństwo ich wierzycieli. Celem przesłuchania stron interesowanych jakim wierzycielom należy przyznać co do pretensyi zgłoszonych a zaprzeczonych prawo głosowania na rozprawie nad wnioskiem dłużnika na zawarcie ugody przymusowej wyznacza się audyencya na dzień 13 lipca 1920 o godz. 11 minut 30 przed południem w biurze nr. 18 niżej wymienionego sądu. Strony zawiadomione o audyencyi w sposób należyty nie mogą zaczepiać tego co zostało przewidziane ustalone, lub uchwalone zgodnie z ustawą na audyencyi z tego powodu, iż nie mogły brać udziału w rozprawie, również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa

Sąd okręgowy cyw. Oddział VIII.

Lwów, 18 czerwca 1920. (6638)

S. 3 i 4/12/234. W konkursie Markusa Izaka Rothmanna, oraz Chany z Borgmanów Rothmann przedłożył zawiadowca masy masy projekt rozdziału obydwu mas konkursowych. Wszystkim wierzycielom konkursowym, który dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 8 lipca 1920 r. włącznie. Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 16 lipca 1920 godz. 10 przed południem w sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze nr. 53 Na tę audyencyę wzywa się w szczególności zawiadowcę masy, jego zastępcę i członków wydziału wierzycieli.

Drohobycz, dnia 21 czerwca 1920.

Komisarz konkursowy. (6579)

Spadki.

A. 497/19/17. Wezwanie nieznanych dziedziców. Marya z Ganików Ledwochowa, wdowa po konduktorze kolejowym w Szczakowej zmarła dnia 26 października 1919 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Józefa Maciejowskiego, naczelnika gminy Szczakowa kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść podpisanemu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworzno, dnia 9 czerwca 1920. (6495 3—3)

A. 361/20/4. Dnia 22 października 1895 zmarł w Rudnikach ś. p. Iwan Rubanec Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Prokopa Abramiuka i Dmytra Abramiuka nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie powiatowym i wnieśli deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorami, a to dla pierwszego Wasylem Kurylukiem Petra, zaś dla drugiego Wasylem Abramiukiem z Rudnik.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 27 maja 1920. (6473 3—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 118/20. (6199)

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Słowo Polskie" nr. 279 z dnia 18 czerwca 1920 wydanie popołudniowe w artykule pod tytułem „Smutna" a) w tytule, tudzież w ustępach b) po słowach „że winę ponosi nie rząd" aż do słów przed słowami „możemy zapewne nie narażając się na konfiskatę", c) od słów „Ta mianowicie myśl, że" aż do końca artykułu t. j. do słów „I jęć się ratunku" zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 17 czerwca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 18 czerwca 1920.

Pr. 123/20. (6428)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Prykarpatskaja Ruś" Nr. 67 z dnia 22 czerwca 1920 w artykule pod tytułem: „Widbudowa czy komedya?" zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 23 czerwca 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 24 czerwca 1920.

Pr. 122/20 (6360)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" Nr. 145 z dnia 23 czerwca 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Wiszniec", 2. „Z Chołmszczyny obydwu w całości łącznie z tytułami, 3. „Z dorohy żyttia", „II. Załycankjy" i w następującej po nim osnowie w całości więc do słowa „dohowory" zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 22 czerwca 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 22 czerwca 1920.

Pr. 121/20 (6196)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 141 z dnia 19 czerwca 1920 w artykule pod tytułem: „Ukraiński ruch na Chołmszczyni: w ustępie od słów „Tak samo ne wel sia nam" aż do końca artykułu, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 18 czerwca 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 20 czerwca 1920.

Pr. 119/20. (6198)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Słowo Polskie" Nr. 280 z dnia 19 czerwca 1920 r. wydanie poranne w artykule pod tytułem: „Konfiskata" (str. 3 szpalta 3, w ustępach: a) od słów „Nieuprzedzony musi przyjść" do słów „w kolizyę z ustawą karną", b) od słów „Nie kładziemy tego na karb" aż do końca artykułu, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 18 czerwca 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 19 czerwca 1920.

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. 49/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Horodecki syn Aleksego i Maryi, urodzony w Myślatyczach 24 kwietnia 1888, żołnierz oddziału robotniczego, zmarł w jesieni 1914 na cholerę.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Maryi Horodeckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 21 lutego 1910 w Bolanowicach z Maryą z Berezów Horodecką za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Schutzmanowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bazylego Horodeckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu po ogłoszeniu edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 marca 1920. (6400 3—3)

T. 19/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Obuszko urodzony 9 października 1879 w Petnatyczach i tam zamieszkały, powołany w r. 1914 do 90 pp. przydzielony do twierdzy Przemyśl, dostał się do niewoli rossyjskiej, w której w końcu czerwca 1915 zmarł w szpitalu w Taszkiencie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Magdaleny Obuszko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego z Magdaleną z Gorskich Obuszko w październiku 1904 w Potnatyczach za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Obuszko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1919 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 29 maja 1919 (6395 3—3)

T. IV. 103/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Misiaczek ze Strojcowa urodzony w r. 1871 wysłany w czasie mobilizacyi w r. 1914 na podwodę wraz z wojskami austryackiemi, dostał się według zaprzysiężonych zeznań świadków Franciszka Rzeszótko i Franciszka Jurczyka w dniu 12 września 1914 do niewoli rossyjskiej wraz z tymi świadkami, z którymi następnie przybył transport na Syberyę, skąd z wiosną 1917 został przydzielony na roboty do folwarku pod Maryampolem na Ukrainie. W tej miejscowości w kwietuin lub maju 1917 Tomasz Misiaczek zachorował i został oddany do szpitala w Maryampolu, a następnie przewieziony jak mówiono do szpitala do Jekatyrynosławia. Ostatnia wiadomość o życiu jego była w kwietniu 1917.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c i § 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Anny Misiaczek żony zaginionego postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Bronisławowi Gałeckiemu, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Tomasza Misiaczka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 24 stycznia 1920. (6077 3—3)

T. IV. 112/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Sowinie z 23 sierpnia 1919 i zeznań świadka Edwarda Buazla, przyjąć należy za udowodnione, że Antoni Stasiowski z Sowiny, syn Michała i Maryanny, urodzony 10 czerwca 1875, powołany został wskutek ogólnej mobilizacyi dnia 1 sierpnia 1914 do wojska, walczył na froncie rossyjskim i w lipcu 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie zmarł i od roku 1917 wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Wiktoryi Stasiowskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 18 kwietnia 1920. (5077 2—3)

T. IV. 36/18 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Pętny z 6 października 1918, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Fećka Hliwy, Jana Krupy i Mikołaja Wancki, przyjąć należy za udowodnione że Iwan Wolniak urodzony 2 sierpnia 1863 w Pętny, syn Ilka i Parańki wyemigrował przed około 30 laty do Ameryki i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Anny Wolniak postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby do dnia 1 listopada 1920 albo sądowi, albo panu adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 9 kwietnia 1920. (5012 2—3)

T. 169/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Jaroch urodzony w Wyszatycach 24 stycznia 1889, żołnierz 10 pp. z początkiem września 1914 podczas odwrotu wojsk austryackich z pod Lublina zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, i 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 i § 5 ustawy, przeto wdraża się na prośbę Maryi Jarochowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Rawiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Jarocha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 czerwca 1920. (6371 2—3)

T. IV. 60/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia urzędu gminnego w Blechnarce z 16 listopada 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Teodora Taratuty i Oleny Dziubyna, przyjąć należy za udowodnione, że Miron Dziubyna z Blechnarki, syn Dmytra i Anny, urodzony 25 września 1876, został powołany na skutek mobilizacyi w roku 1915 do wojska i wysłany na front wschodni, gdzie 25 grudnia 1916 podczas szturmu na rossyjskie pozycye został zabity i odtąd wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Oleny Dziubyna postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi, albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 13 kwietnia 1920. (5013 2—3)

T. V. 67/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Skowroński urodzony 27 września 1886 rolnik z Ostrowa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Ostrów z dnia 1 kwietnia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją ustawowe wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę jego żony Anny Skowrońskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Csillikowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Józefa Skowrońskiego na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. (6351 2—3)

T. V. 101/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Pajączkowski urodzony 7 marca 1887 w Zbarażu pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od sierpnia 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Zbarażu z dnia 27 maja 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Onufrego Studnickiego, Iwana Bodnarczuka stwierdzono, że Tomasz Pajączkowski w październiku 1914 r. zachorował pod Przemyślem na cholerę — zmarł, a Iwan Bodnarczuk widział jego zwłoki.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę żony jego Rozalii Pajączkowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Tomasza Pajączkowskiego, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 5 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 6 czerwca 1920. (6353 2—3)

T. 2/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Radomski syn Jana i Kseni, urodzony w Olesku „Na Dykowie“ pow. Złoczów, powołany dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej dotąd nie wrócił i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął, co stwierdza również poświadczenie urzędu gminnego w Olesku.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na wniosek jego żony Anny Radomskiej postępowanie, celem uznania jej męża Franciszka Radomskiego za zmarłego, zaginionego, a małżeństwa jego z Anną Radomską zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Hirschhornowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Radomskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 12 marca 1920. (4623)

T. 799/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kaniak syn Antoniego, urodzony dnia 3 kwietnia 1880 w Rodatyczach, tamże zamieszkały i przynależny, powołany został z dniem dniem ogólnej mobilizacyi do służby w wojsku austr. W październiku 1914 dostał się Antoni Kaniak w bitwie pod Rawą ruską do niewoli rossyjskiej, zkąd pisywał aż do r. 1917. Od tego czasu nie dał o sobie więcej znaku życia i wszelki słuch o nim zaginął.

Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. c. Wobec tego na wniosek p. Agnieszki Kaniak zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Antoniego Kaniaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd ostatecznie orzeknie po dniu 15 października 1920 na ponowną prośbę o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 marca 1920. (5186)

T. 670/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tymko Baran urodzony 3 marca 1884, rolnik zamieszkały w Ulhówku i tam przynależny, służący przy wojsku austr. od początku wojny światowej, jako żołnierz pułku piechoty nr. 89 dostał się w lutym 1915 w Karpatach do niewoli rossyjskiej. Według zeznań świadka Michała Bobla, zachorował Tymko Baran w Rossyi na tyfus i zmarł tamże w mieście Urbity w gub. Permskiej w dniu 15 maja 1915, gdzie też pochowany został.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Melanii z Kuchtów Baran postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego przez wnioskodawczynię z Tymkiem Baranem w dniu 9 czerwca 1913 w Ulhówku związku małżeńskiego za rozwiązany, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adwokatowi dr. Eugeniuszowi Gołogórskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskieg.

Tymka Barana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 na ponowny wniosek orzeknie sąd ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 19 lutego 1920. (5185)

T. 812/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Włodzimierz Chmielnik urodz. 28 września 1884 w Dłuiniowie i tamże zamieszkały, w lutym 1919 jako żołnierz ukraiński brał udział w ataku na Bełz, od którego to czasu nie dał o sobie znaku życia. Po ukończonej bitwie gdy na rozkaz wojsk polskich grzebano zabitych żołnierzy ukraińskich, u jednego z poległych znaleziono w kieszeni list z kopertą, na której napisane było nazwisko Władysław Chmielnik. Również pewna służąca nieznanego nazwiska rzekomo rozpoznała jednego z poległych jako Władysława Chmielnika z Dłutniowa.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Paraskewii Chmielnik wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Włodzimierza Chmielnika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 1 marca 1921 r. o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 6 kwietnia 1920. (5184)

T. 94/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Domarecki syn Karola i Anastazyi urodzony dnia 13 września 1887 w Przewłocznej, wstąpił dnia 2 sierpnia 1914 do służby wojskowej, dotąd nie wrócił. Przesłuchany pod przysięgą świadek Piotr Fabiński zeznał, że w grudniu 1914 służył razem z Domareckim i Demkiem Kozłem przy wojsku w Przemyślu. Przy końcu grudnia poszedł Domarecki i Kozeł do boju, a świadek został w Przemyślu. W kilka dni później widział się on z Kozłem a ten mu mówił, że Domarecki padł i że go sam pochował.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieje ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Tacki Domareckiej postępowanie, celem uznania Andrzeja Domareckiego za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Tacką Domarecką zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Sternschussowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Andrzej Domarecki mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 32 marca 1920. (4554)

T. 6/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Teodora Pieniążka. Teodor Pieniążko syn Wasyla i Katarzyny, urodzony w Glinianach, powołany dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej, zachorował w październiku 1914 koło Lwowa na cholerę i zmarł, co stwierdził słuchany pod przysięgą świadek Dawid Nagler.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Pieniążko poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Maryi Pieniążko wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Felmana, adwokata w Złoczowie aż do dnia 15 sierpnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 12 marca 1920. (3542)

T. IV. 117/19 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Zająca. Jan Kanty Zając syn Walentego i Anny, urodzony w roku 1888 w Czańcu powiat Biała, żołnierz 17 p. obrony krajowej, wedle opowiadań świadków zabity został w bitwie pod Czarną Górą w lutym 1915.

Ponieważ więc śmierć jego jest prawdopodobną zaś metryki śmierci nie można wydostać, przeto na wniosek jego żony Wiktoryi z Kobielnic zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd aż do dnia 20 sierpnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 12 marca 1920. (4975)

T. 20/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Sachno syn Mikołaja i Ahafii, urodzony i zamieszkały w Przewłocznej pow. Złoczów, powołany z wybuchem wojny światowej w sierpniu 1914 do służby wojskowej, miał w styczniu 1916 umrzeć w szpitalu epidemicznym w Białymkamieniu. Przesłuchany pod przysięgą świadek Michał Gudz zeznał, że razem ze swą siostrą a żoną Grzegorza Sachny, Maryą Sachno udał się do Białego kamienia na pogrzeb Grzegorza Sachno, ale przybyli już po pogrzebie i tylko wskazano im miejsce gdzie go pochowano.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę jego żony Maryi Sachno postępowanie, celem uznania Grzegorza Sachno za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Maryą Sachno zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Koniuszeckiemu, adwokatowi w Złoczoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Grzegorz Sachno mimo to żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 12 marca 1920. (4553)

T. VI. 21/20 (5) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Maryan 2 im. Budkowski, inżynier z Kobierzyna ad Kraków, urodzony w r. 1883 w Stanisławowie, przynależny do Brzeżan, wzięty do Legionów 2 brygada 2 pułk piechoty 5 kompania miał zginąć w październiku 1914 pod Mołotkowem, od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Eugenii Budkowskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym.

Antoniego Maryana dw. im. Budkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI

Kraków, 21 kwietnia 1920. (5040)

T. VI. 100/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kukulski Franciszek syn Franciszka i Katarzyny; rolnik z Ostrowa szlacheckiego, powiat Bochnia, urodzony tamże w r. 1882, przydzielony w r. 1914 do 32 p. obrony krajowej, nie daje o sobie znać od lipca 1917, był na froncie włoskim.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Anieli Kukulskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Franciszka Kukulskiego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 19 kwietnia 1920. (5049)

T. 266/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Dmytra Pryjmaka Dmytro Pryjmak syn Pawła urodzony 12 października 1882 i zamieszkały w Hwoździ Sp. Nadwórna wywieziony został przez cofające się wojska rossyjskie jako zakładnik w głąb Rossyi i wedle zeznań świadka Władysława Lisikiewicza zmarł w czerwcu 1918 w Irkucku w Rossyi, gdzie przebywał, o czem świadkowi opowiadał dr. Hryniewiecki lub ks. Lisieniecki.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Dmytro Pryjmak poniósł śmierć, przeto na prośbę Parani Pryjmak w Hwoździ zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. Jana Sanockiego w Nadwórnie, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 30 września 1920 o zaginionym Dmytrze Pryjmaku.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stanisławów, 25 kwietnia 1920. (5585)

T. 423/20 (1) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Kuczerak urodzony 6 października 1882 i zamieszkały w Tyśmienniczanach, powołany do 58 pp. austr. armii, w r. 1915 odszedł na front dostał się do niewoli rossyjskiej, dał o sobie znać listem pisanym w r. 1916 i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zajdą ustawowe domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil., przeto wdraża się na wniosek Ahafii Czarna zam. Kuczerak w Tyśmienicy postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. Piotrowi Czarnemu w Tyśmieniczanach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Dmytra Kuczeraka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 4 czerwca 1920. (5476)

DONIESIENIA PRYWATNE

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na wakującą posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Krakowcu na warunkach w § 7 ustawy krajowej z 2 lutego 1891 podanych z następującemi poborami:

1. płaca roczna	1400	Koron
2. ryczałt na objazdy	800	„
3. 50% dodatek do ryczałtu	400	„
4. dodatek wojenny miesięcznie	100	„

Posada ta nadaną zostanie Lekarzowi wszech nauk lekarskich, który nie przekroczył 40 roku życia.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Jaworowie w terminie do końca sierpnia 1920, do którego należy dołączyć „curiculum vitae".

Po roku nastąpi stabilizacya.

Z posadą tą mogą być połączone następujące dochody:

1. Gmina Krakowiec za pełnienie obowiązku lekarza miejskiego płacić będzie rocznie 3000 K.

2. W miasteczku Krakowcu jest siedziba Sądu powiatowego, gdzie dochód roczny z oględzin sądowo-lekarskich może wynosić około 4000 koron.

3. W Krakowcu istnieje szpital fundacyi ks. Anny Lotaryńskiej, gdzie lekarz może pełnić zarazem obowiązki lekarza szpitalnego za stosowną umową.

4. W końcu zaznacza się, że tak w Krakowcu jak i pobliskiem miasteczku Wielkie oczy, nie ma żadnego lekarza

Za Wydział Rady powiatowej
KARCZEWSKI w. r.

6635 1—3

Z Drukarni Wł. [Łozińskiego, pod zarz]ądem Józefa Ziembińskiego.